Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr., 6 fen.
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 6.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 2 Czwartek, 4 stycznia 1866. № 2

POZNAŃ, 3 stycznia.

Korespondencya z Rosyi zamieszczona poniżéj, charakteryzuje dosadnio panującą obecnie na całym obszarze caratu szaloną nienawiść naprzeciw Polakom i wszystkiemu co polskie. Dzięki agitacyi Katkowów i Milutynów doszła nienawiść ta do tego stopnia, iż wszystkie dziś warstwy ludności moskiewskiéj z nader małemi tylko wyjątkami, uważają zupełne wyniszczenie narodowości polskiéj za nieodzowną konieczność, upatrując w niéj ów miecz Damoklesa, który bezustannie wisi nad caratem i całości jego zagraża. Nienawiść ta pchnęła Moskali do wyniesienia krwiożerczego Murawjewa na piedestal bohatera i zbawcy ojczyzny, nienawiść ta podała rządowi rosyjskiemu w rękę narzędzia tego rodzaju, jak jenerałowie Kaufmann i Bezak, ona to wreszcie zrodziła ów haniebny ukaz wywłaszczania polskich rodzin na Litwie i Rusi, o którym korespondent nasz w liście swym z dnia 20 zm i r. już jako o projekcie wspomina, a który nam w streszczeniu przyniósł wczorajszy telegram.

Listy korespondenta naszego we Lwowie podają dokładne streszczenie obrad na trzech ostatnich posiedzeniach sejmu galicyjskiego, który na dniu 30 zm. i r. odroczył się aż do dnia 1 bm. Z sprawozdań tych widzimy, z jaką gorliwością sejmujący posłowie pracują nad dobrem kraju.

Jedna tylko nasuwa nam się uwaga z powodu wniosku ks. Łozińskiego o wystósowanie osobnego adresu dziękczynnego do tronu za udzielenie szczupłéj pożyczki 500,000 guldenów dla okręgów Galicyi zagrożonych głodem: czy wnioskodawca nie grzeszy zbyteczną skwapliwością w okazywaniu lojalności swéj, w który to błąd chętnie popadają galicyjscy bracia nasi. Sądzimy, że wniosek ten, który przekazano komisyi, nie zostanie uwzględnionym przez izbę.

System decentralizacyi i autonomii przyjęty i wykonywany przez obecny gabinet wiedeński, coraz większe w ogóle monarchii rakuskiéj znajduje poparcie i rodzi zadowolnienie. Pogodzenie idei jedności państwa z rozwojem jak najszerszym indywidualności pojedyńczych krajów koronnych, stanowi dzisiaj dla ministerstwa hr. Belcrediego największą trudność, jak to słusznie zauważa korespondent nasz wiedeński. Miejmy przecież porówno z nim nadzieję, że rozum polityczny monarchy i jego doradzców potrafi w roku bieżącym rozwikłać trudne to zadanie i tak dla państwa całego jak i dla pojedyńczych jego cząstek pomyślną, opartą na prawie i wolności, zgotować przyszłość.

Telegram z Nowego Jorku donoszący o ewakuacyi Meksyku przez wojska francuskie tém więcéj nam się widzi być nieprawdopodobnym, że w ostatnim właśnie numerze Gaz. Kolońskiéj w korespondencyi z Wiednia ponowne znajdujemy zaręczenie, iż cesarz Napoleon przyrzekł uroczyście utrzymać konwencyą zawartą w Miramare. Korespondent dodaje przy téj sposobności wiadomość, iż książę Grammont w tych dniach przedłożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi rozkaz dzienny marszałka Bazaine, w którym tenże jak najpochlebniéj o legii austryackiéj w Meksyku się wyraża. Werbowanie nowych ochotników do armii meksykańskiéj wykonywa się całkiem otwarcie i bez przerwy w cesarstwie rakuskiém. Tymczasem Juarez miał zanotyfikować rozmaitym mocarstwom przedłużenie swéj prezydentury.

Przesilenie gabinetowe we Florencyi zakończone, jakkolwiek się zdaje, że ministeryum nowo sformowane nie długiém cieszyć się będzie trwaniem wobec opozycyi, jaką w izbach jenerał Lamarmora napotyka. Z członków gabinetu, których telegram wymienia, najwybitniejszą sądzimy być osobistością ministra skarbu p Scialoja, któremu téż najtrudniejsze przy obecném położeniu budżetu włoskiego przypada zadanie. P. Scialoja jest Neapolitańczykiem, mężem w dziedzinie skarbowości i ekonomii politycznéj dobrze obeznanym. Był on nasamprzód adwokatem, późniéj członkiem izby kasacyjnéj w Neapolu, następnie profesorem ekonomii politycznéj w Turynie. W r. 1848 piastował tekę ministra handlu, w r. 1856 dzierżył ministerstwo finansów w Neapolu.

Przemowa Ojca ś. do oficerów wojsk francuskich, którą nam wczoraj przyniósł telegram przy zamknięciu Dziennika, stawia wyraźnie opuszczenie Rzymu przez Francuzów jako fakt w bliskiéj mający nastąpić przyszłości. O pozostaniu 10 tysięcy Francuzów w służbie swéj, Papież nie wspomina bynajmniéj, przeciwnie wyraża obawę, aby nieprzyjaciele jego nie zajęli w przyszłości grodu Piotrowego. Nie małéj wagi obok tego jest błogosławieństwo, udzielone w końcu przez Ojca ś. nie tylko Francyi i panującéj w niéj rodzinie, ale i „młodym Włochom.“ Miałyżby te słowa być zapowiedzią skłaniania się dworu rzymskiego do nowych układów z gabinetem włoskim?

O ile powyższa przemowa Ojca ś. nastręczyć może materyału do rozlicznych uwag i kombinacyi, o tyle słowa Napoleona III powiedziane w dniu noworocznim do ciała dyplomatycznego całkiém są bezbarwne.

Madrycka Epoca donosi, iż p. Arrazola zamierza wystąpić w senacie przy dyskusyi nad adresem do tronu, aby wyłożyć motywa powodujące umiarkowaną opozycyą do postawienia wniosku przeciw ustępowi w mowie tronowéj, dotyczącemu stosunku Hiszpanii do Stolicy Apostolskiéj.

Sułtan turecki wysłał Ojemila paszę do wicekróla egipskiego z własnoręcznem pismem, w którém mu wyraża zadowolnienie z jego rządów

Jak piszą z Białogrodu pod dniem 21 zm. i r, została sprawa wynagrodzenia wypędzonéj ze stolicy serbskiéj ludności tureckiéj po długich rokowaniach stanowczo załatwioną. Dnia 17 z. m. podpisali minister Garaszanin i komisarz turecki Aali-Misami-bej układ, którym rząd serbski obowięzuje się do dnia 7 listopada 1868 roku sumę 8 milionów piastrów w trzech rocznych ratach wypłacić. Co do licznych żądań prywatnych, ma być w téj mierze układ osobny zawarty.

W Peruwii zanosi się na nowe zaburzenia. Z Callao bowiem donoszą. że prezydent Canzeco złożony został z urzędu, na który go wyniesiono w czasie rewolucyi a w miejsce jego proklamowany dyktatorem jenerał Prado.

Jakkolwiek żywiołowi polskiemu pod panowaniem moskiewskiém w dzisiejszych czasach niczego spodziewać się nie wolno a wszystkiego obawiać się należy, wyznajemy jednakże szczerze, że przyniesiona nam wczoraj z Petersburga telegrafem wiadomość o zakazie nabywania ziemi ze strony Polaków w tak nazwanych dziewięciu zachodnich guberniach cesarstwa czyli na całéj Litwie i Rusi, była dla nas równie bolesną, jak niespodziewaną. Byliśmy przygotowani na szykany, na prześladowania, na niszczenie moralne i materyalne żywiołu polskiego w kraju zabranym, nie przypuszczaliśmy jednakże nigdy, aby w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku, aby w wieku równouprawnienia religii i narodowości, aby w wieku cywilizacyi i wynalazków, aby w wieku oświaty i postępu, któremu nawet samo barbarzyństwo dla zachowania pozorów pokłony wybijać zwykło, znalazł się rząd dość niegodziwy a dość światły zarazem, aby nienawiści swe przyodziewać w formę prawa, a hańbiącym ludzkość dekretem wywłaszczać całą narodowość i odsądzać ją od posiadania ziemi w stronach, w które przed laty blisko pięciuset zaniosłszy światło wiary wraz z dobrodziejstwem swobody, oświaty i wielką ideą braterstwa ludów, zyskała prawo obywatelstwa nie przemazane, daj Boże, żadnemi ukazami czeskiemi. Moskwa wydając podobne rozporządzenie odsłania nareszcie swe prawdziwe oblicze; zrzuca maskę fałszywego liberalizmu, w którą się do téj chwili jeszcze w obec zachodniéj Europy stroić lubiła; odbiera nawet będącym na jéj żołdzie organom Niemiec, Francyi i Belgii, nawet organom jak Kreuz Zeitung i jéj satelitom, jak Nord, Indépendance i Presse, wszelką możność i sposobność tłómaczenia i obrony barbarzyńskiego swego postępowania. Zrzucając ową niewygodną dla siebie maskę cywilizacyi i liberalizmu, odsłania jednakże Moskwa zarazem krokiem tym ku naszéj pociesze, jeźli wśród podobnych nieszczęść i udręczeń cośkolwiek pocieszyć może, — i słabość własną. Zaiste, żywioł, który mimo tak ogromnych, tak przerażających klęsk w ciągu ostatnich trzech lat, zmusza pierwszorzędne mocarstwo europejskie do zrzucenia niewygodnéj, jak co dopiero powiedzieliśmy, ale potrzebnéj cokolwiekbądź w obec Europy, maski cywilizacyi i liberalizmu; który je zniewala do wyparcia się publicznie wszelkiego wstydu i sumienia; do cofnienia się w barbarzyńską epokę Atyllów i Dżengis-Chanów, żywioł taki nie może być bezsilnym, dogorywającym i pokonanym ostatecznie. Strach Moskwy objawiający się wymownie w owych obrażających ludzkość środkach, niechaj będzie równocześnie miarą siły a daj Boże i rękojmią przyszłości żywiołu polskiego na Litwie i Rusi. Mając zresztą otwarte oczy na to, co się dzieje w Rosyi; śledząc bacznie wszelkie czyny i manifestacye jéj możnowładzców; spoglądając na Kaufmanna wielkorządzcę Litwy zakazującego jeszcze przed owém ogłoszeniem carskiego dekretu „o dziewięciu guberniach“ nabywać do-

---

Opisanie Zabajkalskiéj krainy w Syberyi

przez

Agatona Gillera.

(Wyjątek z niewydanego rękopismu.)

Rozdział II.

(Ciąg dalszy),

Mówiłem o wybieranych przez ludność naczelnikach gminy. Naczelnik ten ma pozorną władzę, rzeczywistym rządzcą gminy jest najmowany przez nią pisarz. W Dauryi pisarz ma wielkie dochody, które razem z pensyą wynoszą liczbę 1500 r. r. Komisarz rządowy zwany w Moskwie Stanowym Pristawem a w Syberyi Zasiedatielem, ma pod swoją władzą jednę, dwie, a czasami kilka gmin, które tworzą takim sposobem okręg administracyjny podległy władzy Ziemskiego prawnika. Zasiedatel w Dauryi jak i wszędzie ma niemałe dochody. Mała, bo kilkaset rubli wynosząca pensya, z powodu licznych spraw włościańskich i zupełnéj zależności władz gminnych od komisarza wzrasta do liczby 2000 i 3000 sr rocznego, rozumie się nieprawego, dochodu.

Często wydarzające się we wsiach złodziejstwa, rabunki, morderstwa, przechowywanie zbiegów, prócz tego szarwarki niedobór podatków, — wyradzają wielką liczbę spraw w gminie i wyrabiają stały i ciągły wpływ urzędników na nie, co wolność gmin robi pozorną i fałszywą. Tunguzi i Burjaci w Dauryi bez porównania mniéj mają spraw niż gminy rosyjskie. Złodziejstwa, rabunki są między niemi rzadsze; gdybym chciał wyciągnąć wniosek z liczby spraw kryminalnych, musiałbym powiedzieć że Buryaci i Tunguzi są moralniejsi od Moskali.

Dotychczas w gminach szkół elementarnych nie było. Czasami jaki deputowany osiedleniec najczęściéj Polak dla utrzymania się, zakładał we wsi prywatną szkółkę do któréj tylko za pewną opłatą, zamożniejsi rodzice dzieci posyłali, lecz wychowania publicznego dotąd nie ma w gminach dauryjskich. Rząd obwodowy rozkazał wreszcie gminom (1858 r.) założenie w każdéj po jednéj elementarnéj szkółce i w tych czasach mają budować domy dla szkół i nauczycieli. Obawiam się, żeby z temi szkółkami nie postąpiono tak, jak z większą liczbą szkółek gminnych w Moskwie i w Syberyi. Budują dom szkólny, płacą nauczyciela, lecz do szkoły włościanie dzieci nie posyłają; zdarza się téż, że we wsi stoi dom dla szkoły, a w niéj nigdy nie było nauczyciela. Nie mało jest takich szkół w Moskwie, które tylko w statystyce powiększają oświatę a w rzeczywistości nie przynoszą żadnéj korzyści.

Powiedzieć tu jednak wypada, że w Dauryi, któréj ludność składa się z wolnych wieśniaków, osiedleńców katorżnych, górników i kozaków, liczba umiejących czytać pomiędzy górnikami i kozakami większą jest niż pomiędzy włościanami. Te dwie klasy społeczeństwa, zostają pod surowszą dyscypliną władzy, a od wykonywania trudnych obowiąsków, mogą się tylko drogą nauki uwolnić, — ztąd téż mają i większy pochop do szkoły.

Posuwając się ku północy doliną Ingody, podróżny po kilkomilowéj od Klucz podróży, przejeżdża nad jezioro Kinon mające kilka wiorst obwodu, położone na sfalowanéj równinie pomiędzy kotliną Ingody i kotliną rzeki Czyty. Woda rozwesela każdy krajobraz, widok téż wsi Kinon za jeziorem położonéj i na pasmo Jabłonowe zamykające horyzont jakby wielkim szańcem, należy do piękniejszych w okolicy. Cokolwiek daléj na północ, na tém samém błoniu pod górami są jeszcze dwa jeziorka mniejsze od Kinonu: do jednego wpada strumyk Szilnikowa, drugie nazywa się Ostrowno.

Od Kinonu droga spuszcza się w dolinę Czyty szeroką i obfitującą w błonia i łąki. Przejechawszy rzekę Czytę wbród wjeżdża się do miasta Czyty malowniczo położonego między górami pod 52° 2′ szerokości a 131° 10′ długości jeograficznéj od Ferro.

Czyta przed kilku jeszcze laty była wioską, — dopiero 1857 r. została ogłoszoną miastem i stolicą wówczas utworzonego Zabajkalskiego obwodu. Wzniesienie i wzrost swój winna jest Czyta jenerał-gubernatorowi wschodniéj Syberyi Mikołajowi Murawjewowi Amurskiemu, (Murawjew Wieszatiel jest inną osobą) człowiekowi, którego rządy (od 1848 r.) są epoką wzrostu handlu i znaczenia politycznego tutejszéj krainy. Obdarzony wyższym umysłem dał popęd w Wschodniéj Syberyi do myślenia i życia. Przyłączył prowincyą Amurską i Ussuryjską do Syberyi i przez to otworzył dla niéj drogi handlowe do Ameryki, Japonii i wszystkich krain nad kotliną Wielkiego Oceanu położonych; rzucił myśl uorganizowania floty moskiewskiéj na Wielkim Oceanie, utworzył znaczną siłę zbrojną za Bajkałem zapewniającą przewagę Moskwy w Wschodniéj Azyi. Szczęśliwy na polu politycznego działania mniéj był szczęśliwym w wytępieniu sprzedajności urzędników, w prześladowaniu ich nadużyć, zdzierstw i t. p. Energicznego charakteru i despota, więc téż z energią tępił i karał nadużywających swéj władzy urzędników. Wielu wypędził ze służby, a wielu młodych z nowemi pojęciami i liberalnych ludzi obdarzył swojém zaufaniem i podniósł ich do wyższego stopnia urzędów. Ci młodsi umieli się podobać jenerałowi i otoczyli go pochlebstwem, z poza którego nie mógł spostrzedz ich nadużyć i postępowania zupełnie podobnego do postępowania tych, których dawniéj prześladował. Ci nowi cywilizowani zdziercy popsuli jenerałowi opinią, na którą słusznie i rzeczywiście pracował. Dostępny dla ludu bronił gdzie mógł jego praw i swobody; żołnierze go lubią, bo wiedzą, że ich nie pozwala chłostać bez miary, i że zniósł zbyteczną surowość dyscyplinarną; lud chociaż musiał ponieść wiele ofiar w sprawie przyłączenia Amuru, nie stęka i zadowolniony jest z jenerała, który po ludzku a nie po wojskowemu z nim przemawia. Z wygnańcami politycznymi postępuje łagodnie, z sza-

bra Polakom, a otwierającego tém gościnniéj progi Litwy berlińskim bankierom; przysłuchując się patryotycznym mowom hrabiego Fryderyka von Berga w Łodzi i Włocławku, a obok tego mniéj stanowczym może, ale nie mniéj znaczącym i charakterystycznym pół-słówkom wyrażającym w sąsiednim kraju pewne nadzieje co do lewego brzegu Wisły; kombinując wreszcie z tém wszystkiém fakt doniesiony nam przez naszego korespondenta z Rosyi w liście z dnia 20 grudnia, iż obaj wielkorządzcy niesłowiańskiego pochodzenia, Kaufmann i Bezak, wybrawszy się razem do Petersburga, przedstawili carowi Aleksandrowi potrzebę ogłoszenia aktu wywłaszczającego w kraju zabranym żywioł słowiańsko-polski, — przenikamy i odgadujemy bez trudu, z czyjéj to ręki, w czyim interesie i w jakim celu nowy ten grom przeciw plemieniu naszemu wypadł. Fecit, cui prodest; — stara ta zasada procedury kryminalnéj stwierdza się i w obecném zastósowaniu. Wspomnieliśmy już w jednym z dawniejszych naszych artykułów, że Rosyanie nie mający zbytku ludności u siebie w domu, że zakłopotani nadto majątkowo w skutek przemiany obecnéj stósunków włościańskich, nie kwapią się bynajmniéj na Litwę i nie spieszą wcale do zagarnienia bezprawnego dziedzictwa po wymordowanéj i wywiezionéj szlachcie polskiéj. Polakom niewolno odtąd osiadać i okupywać się na Litwie.... Jeżeli więc kraj nie ma być pustynią; jeżeli nie ma, jak to stypulowano niekiedy w traktatach naszéj rzeczypospolitéj z Turcyą lub Moskwą, pozostać niezamieszkałym, ogromnym pasem granicznym między Królestwem Polskiém a Rosyą właściwą, któż go ma zająć? Naturalnie, że żywioł sąsiedniego kraju, mający zbytek ludności a dostatek kapitałów, żywioł, któremu Kaufmann otwiera dzisiaj granice Litwy podobnie, jak hr. Berg lewy brzeg Wisły w królestwie kongresowém... Tragi-komiczną rolę, jeźli przy tak krwawym przedmiocie o komice mowa być może, odgrywa w tém wszystkiém polakożercze stronnictwo Katkowa i jego współwyznawców politycznych. Przypominają oni nam istnie obraz z walki byków hiszpańskich, wśród któréj jeden z walczących drażni coraz bardziéj zwierza nieszkodliwym szelestem i widokiem czerwonéj chorągiewki, aby go rozmiętnić i uczynić ślepym na śmiertelny cios, jaki tymczasem drugi ma wymierzyć. W ślepéj namiętności przeciw Lachom widzą w nich jedynych tylko nieprzyjaciół; przypisują im wszystko złe; gotowi pożary, szarańczę i nieurodzaj w Rosyi zapisać na karb Polaków. Robota podobna wiedzie im się nie źle. Rozdmuchali w ciemnych masach swego kraju namiętną nienawiść przeciw Polakom, rozbudzili ich fanatyzm patryotyczny w najpotworniejszym kierunku; cieszą się, że dzieło ich prosperuje tak świetnie i że potrafili zdobyć i rząd dla swego nibyto programu, — gdy tymczasem nie widzą czy nie chcą widzieć, jak dalece są narzędziem w ręku żywiołu obcego, który ich nienawiści ku własnym wyzyskuje celom; jak dalece tępiąc żywioł polski torują tylko drogę żywiołowi niesłowiańskiemu, z którym kiedyś będzie sprawa cięższa może niż z polskim; jak dalece nareszcie depopularyzują Rosyą pośród Słowiańszczyzny i zmuszają ją, czego najlepszym dowodem wojna duńska, do zwijania żagli w obec interesów postronnych, którym dynastya i sfery rządzące ze względów pochodzenia narodowego gorącéj, aniżeli własnym oddane. W obecném położeniu zbyt bezsilni, aby na wszelkie, jakiebądź jeszcze gwałty owéj spółki zimnéj spekulacyi ze ślepą namiętnością w Rosyi czém inném odpowiedzieć jak rezygnacyą, ufnością w Opatrzność i nadzieją lepszéj przyszłości, mogą tylko Polacy w obliczu ucywilizowanego świata wskazywać na swe coraz to nowe rany a krwawym swym przykładem ostrzegać młodszych braci słowiańskich przed uściskiem moskiewskiéj dłoni, która pracując bezwiednie nie tylko nie dla Słowiańszczyzny, ale nawet i nie dla siebie, kryje i dla nich może jeszcze jakie holsztyńsko-gottorpskie dekrety Sybiru, wyplenienia i wywłaszczenia na rzecz obcą!

Wiadomości urzędowe

NPan raczył potwierdzić wybór deputowanego ziemstwa, właściciela dóbr rycerskich Albrechta z Succeminu, w powiecie starogrodzkim, na dyrektora gdańskiego departamentu ziemstwa oraz nadać nadinspektorom celnym Pach w Bydgoszczy i Kranz w Poznaniu tytuł radzcy celnego jako téż przełożonemu bióra Käufer przy dyrekcyi prowincyonalnéj celnéj w Poznaniu tytuł radzcy kancelaryjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 grudnia.

(x.) Dzisiejsze, szesnaste z rzędu posiedzenie sejmowe trwało tylko dwie godziny, od pół do 12 do pół do 2, a to głównie z powodu, iż żadnéj ważniejszéj rozprawy nie można było przedsięwziąć, gdyż znaczna część posłów jeszcze ze świąt nie wróciła. Po odczytaniu protokółów przedłożył marszałek zawiadomienie namiestnictwa, iż cesarz przyjął adres galicyjski „z szczególniejszém upodobaniem.“ Daléj czytano różne nowe petycye i wnioski, mianowicie wniosek hr. Gołuchowskiego następnéj treści: Dotąd dozwolone jest żydom nabywanie posiadłości realnych tylko wtedy, jeżeli nabywający skończył pewne szkoły lub dosłużył się rangi wojskowéj. Ponieważ ograniczenie to nie zgadza się z duchem czasu i postępu, żąda wnioskodawca zniesienia tegoż. Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania wniosku Żuka Skarzewskiego względem propinacyi. Wnioskodawca oświadcza, że zamierza bronić zagrożonego prawa własności, poczém wykazuje najpierw z dawnych konstytucyi polskich przyznanie prawa propinacyi większym właścicielom i miastom, daléj udowodnia potwierdzenia tegoż prawa przez rząd austryacki po zaborze, a naostatek niedotrzymanie tych przyrzeczeń przez tenże rząd. Gwarantując bowiem zawsze dawne prawo propinacyi, wyjął rząd z pod niego wyszynk wódek słodkich i likworów, czém otworzył szerokie wrota najrozmaitszym nadużyciom. Doszło bowiem do tego, że nieraz w jednéj wsi otrzymuje dozwolenie szynkowania słodkiemi wódkami trzech lub czterech przedsiębiorców, zupełnie niezależnych i nieopłacających się właścicielowi, a w braku kontroli szynkujących wszystkiemi trunkami bezkarnie. Takie wdarcie się w prawa właścicieli większych i miast uważa mówca za nadwerężenie praw własności, za nóż przyłożony szlachcie do gardła, i czyni wniosek wezwania rządu, aby jak najspieszniéj zapobiegł podobnemu stanowi rzeczy. Najwłaściwszém byłoby zmienienie wszelkich praw propinacyi za indemnizacyą; ale ponieważ niema komu indemnizować, bo ani rząd ani kraj niema pieniędzy, więc należy — według mówcy — starać się o szanowanie praw dawnych, niezastąpionych żadnemi nowemi. Do wniosku tego postanowiono wybrać osobną komisyą.

Ksiądz Stępek wnosi, ażeby wikarym tak łacińskiego jak greckiego obrządku wracać koszta podróży, gdy ich przenoszą na inne miejsca, i przez czas téj podróży nie zatrzymywać im pensyi. Ten przywilej posiadają wszyscy urzędnicy rządowi, a wikaryusze, płatni nadzwyczaj skąpo, bo po 200 lub 150 guldenów rocznie, wystawieni nadto na ustawiczne przenosiny, wtrącani bywają nieraz w ostatnią nędzę i długi. Wniosek ten odesłano do wydziału.

Z kolei ksiądz Ruczka popiera wniosek swój, żądający emerytury dla Wincentego Pola. Wychodząc z zasady — powiada mówca — iż za publiczne usługi publiczna należy nagroda, postawiłem wniosek powyższy. Dzisiejsze usposobienie, dzisiejsza lojalność, która wiedzie nas nieraz do obrzucania błotem niedawnych czynności i niedawnego własnego zapału — sprzeciwią się może temu wnioskowi, gdyż na innéj drodze zdają się one widzieć zbawienie kraju. Mojém zdaniem jednakowoż to nam zawsze najwięcéj szkodziło, iż mało kto wytrwał tak stale na stanowisku pracy usilnéj dla kraju bez względu na chwilowe okoliczności, jest właśnie Wincenty Pol Naszém więc zadaniem jako reprezentacyi narodu, któréj rzeczywiście wolno wypowiedzieć zdanie swoje, naszém zadaniem powtarzam jest, przyznać się do zasady, iż za publiczne zasługi publiczna należy nagroda. Témwięcéj winniśmy to uczynić, bo cała nasza wolność ogranicza się ostatecznie na zachowaniu języka i literatury, które są podstawą naszych praw historycznych, które stanowią podwalinę naszéj duchowéj autonomii; toż winniśmy osłaniać opieką naszą literaturę, dziennikarstwo i teatra narodowe, a jako pierwszy krok na téj drodze niech będzie uznanie publiczne niezaprzeczonych zasług Wincentego Pola. Daléj przechodzi mówca do osoby Pola, do zasług jego jako jeografa, zwłaszcza jako twórcy terminologii jeograficznéj, którą Czesi żywcem do swéj literatury przyjęli, wreszcie wspomina i o poecie kończąc mniéj więcéj temi słowy: Jeżeli panowie piersi potomków waszych rozgrzewać będzie uczucie miłości kraju, pamiątek i obyczajów narodowych, święta miłość ojczyzny — to część zasługi téj przypadnie z pewnością autorowi „Pieśni Janusza“, „Mohorta“, „Pieśni o ziemi naszéj“ i tylu innych wspaniałych utworów. Dziś po 34letniéj usilnéj pracy starzec ten jest bliskim zupełnego ociemnienia, a prócz tego nie widzi żadnego zaopatrzenia dla ostatnich lat swych. Toż godzi się krajowi przyjść mu z pomocą, i takiém uznaniem uczciwéj pracy i prawdziwych zasług dodać bodźca usiłowaniom młodszéj jeneracyi, łamiącéj się z trudem życia w ciężkiéj pracy dla kraju.

Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowéj. Następnie odczytano sprawozdanie wydziału krajowego o nowych wyborach, poczém zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzień jutrzejszy. Na porządku dziennym będzie dyskusya ogólna nad wnioskiem rządowym o Towarzystwie Kredytowém.

Lwów, 29 grudnia,

(x.) Siedmnaste posiedzenie sejmowe otwartém zostało o godzinie pół do 12. Po przeczytaniu protokółu i nowych petycyi komisarz rządowy odpowiedział po rusku na ruską interpelacyą ks. Kuziemskiego, iż rząd jedynie z braku funduszów nie mógł dotąd uskutecznić wydania w ruskim języku księgi praw powszechnéj (Allgemeines Gesetzbuch).

Poseł Krzeczunowicz wnosi, aby Izba przed przystąpieniem do porządku dziennego dozwoliła odczytania naglącego wniosku wydziału względem katastru, który proponuje złożenie osobnéj komisyi do zajęcia się tą bardzo ważną sprawą. Izba przyzwala, wniosek zostaje odczytanym i przyjętym, a wybór członków komisyi naznaczony na jutro.

Przechodząc do porządku dziennego odczytał referent poseł Zbyszewski sprawozdanie komisyi o wniosku rządowym względem Towarzystwa Kredytowego.

---

cunkiem i względnością, okazując się człowiekiem rozumu i serca, urzędnikiem pełnym tolerancyi i pięknéj ambicyi. [Zasłużył się Moskwie, — ale co jest rzecz bardzo rzadka, dobrze zasłużył się i ludzkości, chociaż nie umiał wykorzenić złego dawną rutyną i systematem mikołajewskim głęboko wprowadzonego w naturę moskiewską.

Czytę, jako leżącą w środku Zabajkala, a na początku wodnéj komunikacyi z Oceanem Wielkim, Murawjew wybrał na stolicę Zabajkala i wyjednał dla nowego miasta przywileje mające na celu jego wzrost.[1]).

Korzystne przywileje i komunikacya z Amurem zachęcają wiele osób do osiedlania się w Czycie. R. 1855 ludność jéj składała się z 700 osób, na początku 1860 r. było 854 osób, w téj liczbie 44 Polaków. W liczbie Polaków było tylko 4 kobiety. Urzędników w Czycie jest przeszło 150, i oni nadają miastu nudną, sztywną, urzędową fizyonomią.

Domy wszystkie są drewniane rozrzucone tu i owdzie bez porządku, cerkiew jedna drewniana; słyszałem (1860 r.) że ze składek zebranych w Polsce a wynoszących 3000 r. i ze składek parafian mają budować kościół katolicki, i że parafia katolicka przeniesioną zostanie z Nerczyńskiego Zawodu do Czyty. Składki zbierała na Wołyniu i Ukrainie szanowna pani Salomea z Tarnowieckich Rakowska.

Ulice są piaszczyste i nie brukowane, fizyonomia miasta jest jeszcze wiejską, a wiele wsi za Bajkałem mają pierwszeństwo przed Czytą co do zamożności i obszerności — ale to dopiero początek, a Czyta z każdym dniem rozszerza się i ma przyszłość przed sobą.

Opisywać budynków nie będę, bo nie ma tu ani jednego gmachu, coby wart był opisu lub wspomnienia

Następne władze mają tu swoje siedlisko. — Rząd obwodowy, sąd okręgowy, sąd ziemski[2]), kasa obwodowa, zarząd pocztowy, policya, prócz tego zarząd wojskowy i dežurstwo Zabajkalskich kozackich wojsk.

Ogólny dochód podatków w całym Zabajkalskim obwodzie zbieranych jest około 300,000 r. sr., w tę liczbę nie wchodzą dochody z górnictwa i podatki płacone przez kozaków. Na pensye urzędników w całym obwodzie wychodzi rocznie przeszło 100,000 r. sr. w téj liczbie około 41,000 r. pobierają urzędnicy pracujący w rządzie obwodowym. — W rządzie obwodowym są 3 wydziały, któremi zarządza trzech radzców (Sowietników.)

Listy pisywane przez wygnańców politycznych, ekspedytorowie poczt odsyłają do tutejszego rządu, gdzie w I wydziale bywają czytane i cenzorowane. Jeżeli list nie zawiera nic takiego, coby obudzało podejrzenie, odsyłają go według adresu, w przeciwnym razie odsyłają go do III wydziału cesarskiéj kancelaryi w Petersburgu, gdzie albo list niszczą, albo wykreślają myśli wolne i potém odsyłają do osoby, któréj adres wypisany na kopercie.

Polityczni wygnańcy, którzy znajdują się jeszcze w kopalniach nie mogą pisywać listów do kraju; ich listy palą w Czycie, — wolno jest tylko korespondować tym, którzy znajdują się na osiedleniu lub w wojsku. Listy pisane z Polski do wygnańców przechodzą także przez cenzurę III wydziału Petersburskiego, lub przez cenzurę tutejszéj władzy.

Urzędnicy pracują w kancelaryach od 8 godziny z rana do 12, a po południu od 5 do 8 godziny. Czasami zdarza się, że pracować muszą do 10 i do 12 w nocy, stósownie do tego jak długo naczelnik wydziału siedzi w biurze. Mniejsi urzędnicy nie mogą wyjść z biura przed swoim naczelnikiem, jeźli zajęty pilną robotą siedzi nie zwracając uwagi na późną godzinę, i mali urzędnicy, chociażby nic nie mieli do roboty, siedzieć muszą w kancelaryi.

Pomiędzy urzędnikami w Czycie jest kilku Polaków, w całém zaś Zabajkalu liczba ich jest dość znaczna; kilku pomiędzy nimi, po skończeniu uniwersytetu kosztem rządu zostali tu przysłani na służbę, są i tacy, którzy za sprawę polityczną na służbę do Syberyi zostali skazani, najwięcéj jest jednak takich, którzy ułakomiwszy się na większą pensyą urzędnika Syberyjskiego i na mniejszą liczbę lat służby potrzebną do otrzymania emerytury przyjechali tu robić karyerę. O tych karyerzystach nie wiele powiedzieć można, są to w większéj liczbie ludzie, którzy po niemiecku, ojczyznę u podeszew noszą, a za zapłatę poszliby do piekła służyć Mefistofelowi. Ci panowie nie szanują opinii narodowéj, z lekceważeniem o niéj mówią, potrzeby i poglądy narodowe nazywyją przesądami, a ubrawszy się w płaszczyk kosmopolity najczęściéj moskwicieją. Wielu z nich pożeniło się tutaj i dało początek moskiewskim rodzinom z polskiemi nazwiskami. Zły Polak jest zawsze i złym człowiekiem, oni téż i na urzędach swoich nie są czyści i dla miejscowéj ludności nic dobrego nie robią. Wspomniawszy o tych ladaco Polakach urzędnikach, powiedzieć powinienem, że są Polacy urzędnicy, pod każdym względem zasługujący na szacunek narodu, którzy godnie reprezentują charakter polski i pożytecznie działają dla oświaty i cywilizacyi tych stron. Ci sprawili iż opinia miejscowa korzystnie wyraża się o wszystkich Polakach urzędnikach.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

[1]) Mieszkańcy miasta na lat 10 uwolnieni są od wszelkiego podatku, lecz za to każdy mieszczanin obowiązany jest w przeciągu lat 3 wystawić dom wartujący przynajmniéj 100 r. sr. a każdy kupiec dom wartujący przynajmniéj 300 r. sr Dochód miasta stanowi sprzedaż placów. Jeźli kto kupuje pod budynki 500 sążni □, za każdy sążeń płaci 3 kop. sr., jeżeli kto kupuje 1000 sążni □, płaci za każdy sążeń pierwszéj połowy 3 kop. a za każdy sążeń drugiéj połowy po 5 kop.; jeżeli kupuje 1500 sążni płaci za każdy sążeń ostatniéj pięćsetki po 8 kop. a jeżeli 2000 sążni, za każdy sążeń czwartéj pięćsetki po 12 kop. Prócz dochodu z placów, opłata za konsensa stanowi drugą rubrykę dochodów miasta, zresztą żadnego podatku nikt w Czycie nie płaci.

[2]) W r. 1857 z miasta Nerczyńska przeniesiono do Czyty stolicę powiatu Nerczyńskiego.

Komisarz rządowy zabrał głos w celu wyjaśnienia zapatrywania się rządu na tę sprawę i oświadczył, że rząd postanowił przedłożyć sejmowi uchwałę ogólnego zgromadzenia Towarzystwa z r. 1861, zamierzającą rozszerzenie działalności Towarzystwa na Bukowinę i Wielkie księstwo Krakowskie. Co się tyczy innych zmian statutu, rząd nic przeciw nim mieć nie będzie

Nad temi wnioskami, mianowicie nad sprawozdaniem rozpoczęła się bardzo żywa dyskusya. Z jednéj strony popierano zdanie, iż należy Towarzystwo Kredytowe uposażyć zupełną autonomią, wyswobodzić z pod opieki sejmowéj — z drugiéj zaś strony utrzymywano, że należy zachować status quo, t. j. zależność Towarzystwa od sejmu

Głos zabrał najpierw Zyblikiewicz. Instytut ten został założonym pod gwarancyą sejmu, i zawsze w najściślejszych zostawał z nim stósunkach. Te ścisłe stósunki stały się dla Towarzystwa nadzwyczaj nieszczęśliwemi, bo instytut nie mógł się nigdy rozwijać samodzielnie, i nigdy właściwéj pomocy niedoznał od sejmu, którego przez czas dłuższy całkiém nie było. Ztąd wynikło, iż korzyści dotychczasowe z Towarzystwa bardzo są małe, bo ani ono nie wsparło kredytu kraju, ani majątku nie zrobiło, ani nawet większych nie daje pożyczek Towarzystwo uznaje dobrze swe niedostatki, i dla tego też uchwaliło na ogólném zebraniu swém w r. 1861 § 91, który orzeka, że Towarzystwo może stanowić zmiany swéj ustawy za sankcyą cesarską bez przyzwolenia sejmu. Zachodzi więc pytanie, czy pozwolić na ten § czy nie. Mówca zatém stawia wniosek, ażeby zwrócić komisyi sprawozdanie z poleceniem, aby: 1) poczyniła wnioski, czy sejm ma dać zezwolenie na zmianę statutu instytutu lub nie; 2) aby przedłożyła tekst statutów, nad któremi ma sejm obradować; 3) aby tak samo postąpiła z postanowieniem o wyborze delegatów na ogólne zgromadzenie.

Poseł Dubs staje w obronie komisyi, twierdząc, że sejm żadną miarą nie powinien wypuścić z pod swéj opieki Towarzystwa, i że stan instytutu nie jest bynajmniéj tak opłakanym, jak to przedstawił poprzednik.

Krzeczunowicz w długiéj mowie oświadcza się za zupełném wyzwoleniem Towarzystwa z pod opieki sejmowéj, gdyż inaczéj przy każdém możliwém zasystowaniu sejmu systuje się tém samém rozwój Towarzystwa, daléj ponieważ teraz, kiedy działalność Towarzystwa rozciągnie się na Bukowinę, to nietylko galicyjski ale i bukowiński sejm miałby prawo nadzorować instytut, zkąd powstałby tylko zamęt i nadzwyczajne utrudnienie w robotach. Zresztą jest to jedyny wypadek, aby sejm zarządzał bezpośrednio podobną krajową instytucyą, wypadek anormalny, który wypada usunąć. Ostatecznie stawia mówca wniosek: 1) aby Izba zgodziła się na proponowaną na ogólném zebraniu Towarzystwa zasadę, iż ustawy Towarzystwa można zmienić w skutek uchwały tegoż zgromadzenia i sankcyi cesarza, bez współudziału sejmu; 2) aby Izba całą tę sprawę odesłała napowrót komisyi, wzmocnionéj 4 nowymi członkami — a tymczasem aby nad nią zawiesić obrady.

Skrzyński Ludwik dowodzi niezbędności opieki sejmowéj tém, iż zaręczaną jest ona wierzycielom na dokumentach, na listach zastawnych, i że tym sposobem możnaby zachwiać kredyt krajowy.

Zarzut ten odpiera Krzeczunowicz, poczém za wnioskiem komisyi przemawiają jeszcze Laskowski i referent, twierdząc między innemi, że autonomią własną należy zachowywać a nie rozdarowywać na wszystkie strony, bo nic się w końcu nie zostanie.

Replikują na to, iż autonomia na tém właśnie zależy, aby się nie czynić despotą drugich, ale aby każdéj jednostce i każdéj instytucyi odpowiedni zostawić samorząd.

Przy głosowaniu Krzeczunowicz i Zyblikiewicz jeden stawiają wniosek, aby tę sprawę odesłać napowrót do wzmocnionéj komisyi, i odstępują od innych wniosków. Wniosek przyjęto, a o godzinie trzy kwadranse na trzecią zamknięto posiedzenie.

Następna sesya jutro o godzinie 11. Na porządku dziennym: wybory do komisyi katastralnéj, propinacyjnéj i kredytowéj; oraz dekreta nad dalszemi wnioskami komisyi głodowéj.

NB Do wczorajszego sprawozdania należy wiadomość, iż poseł Smarzewski złożył swój mandat jako członek wydziału krajowego, i że według pogłosek wybranym zostanie na miejsce jego poseł Sawczyński.

Lwów, 30 grudnia.

(x) Ośmnaste posiedzenie sejmowe otwarto o godzinie pół do 12. Po zwykłym wstępie odczytano interpelacyą posła Kubickiego do komisarza rządowego. Interpelacya ta zanosi w imieniu mieszkańców obwodu złoczowskiego skargę na tutejszego naczelnika z powodu rozmaitych nadużyć, mianowicie, iż tenże naczelnik petycye o zapomogi i wstrzymanie poboru podatków samowolnie odrzucał i władzom wyższym nie przedłożył, że uzyskane od dyrekcyi finansowéj przedłużenie terminu opłaty gwałcił i wbrew woli władz wyższych zarządzał egzekucye, wreszcie, że zarządzał egzekucye podatków niezaległych. Interpelacya zapytuje, czy postępowanie podobne jest prawném?

Komisarz odpowiada, że zarządzi jak najspieszniejsze przejrzenie akt, i odpowie wówczas na interpelacyą.

Dalszy ciąg sesyi zajęły wybory do trzech wspomnionych wczoraj komisyi. Obecnych posłów było 100; zatém absolutna większość 51. Głosujących było tylko 57, ponieważ Rusini po swojemu odpowiadali „nehołosuju“. Z tego powodu utrudzone były wybory, bo trudném jest niezawodnie uzyskanie 51 głosów na 57 dla 18 członków. Po ukończeniu wyborów wniósł hrabia Gołuchowski żądanie, aby obrady komisyi katastralnéj były tak jawnemi, jak komisyi gminnéj, wniosek ten przyjęto, poczém przystąpiono do odczytania wniosków komisyi głodowéj.

Wniosek pierwszy żądający uwolnienia od wszelkich opłat stemplowych dokumentów, dotyczących sprawy téj, oraz wszelkiéj odnośnéj korespondencyi od portoryum — został przyjęty jednogłośnie bez debaty.

Wniosek drugi żądał powstrzymania egzekucyi wszelkich podatków w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem Mniejszość komisyi wniosła propozycyą żądania odpisania (darowanie) podatków dla tych okolic. Nad obydwoma wnioskami rozpoczęła się żywa debata Do głosu zapisało się 18 posłów, między którymi 7 chłopów. Przemawiało 12, wszyscy za wnioskiem mniejszości; 6 którzy się zrzekli głosu, oświadczyli, że to czynią dla tego tylko, iż wniosek mniejszości dostatecznie poparty Chłop Denko ze swą mową otrzymał huczne oklaski. Wszyscy mówili o ogromnéj nędzy kraju, która niedozwoli aui po roku spłacić podatków, o niesłuszności, aby płacić procent od dochodów, których nie było, i o pomocy, jaką rząd winien krajowi w chwili krytycznéj, jak dzisiejsza. W zakończenie oświadczył sprawozdawca większości, że widząc ogólne przekonanie izby, łączy się także do wniosku mniejszości, który został natychmiast przyjętym.

Hr. Gołuchowski wniósł potém, aby podziękować cesarzowi za pożyczkę półmiliona guldenów na wsparcie dotkniętych nieurodzajem przez okrzyk: „Niech żyje nasz król i cesarz.“

Za tym przekładem ruski ks. Łoziński uczynił wniosek, aby wystósować jeszcze adres z podziękowaniem za pożyczenie na procent owych 500,000 guldenów. Wniosek odesłano do wydziału Sekretarz Paszkowski odczytał w końcu protokół z dzisiejszego posiedzenia, poczém marszałek zamknął je o godzinie pół do 5, odraczając następną sesyą do 11 stycznia. Na porządku dziennym będzie powtórne sprawozdanie komisyi kredytowéj i wnioski samoistne.

Z Rosyi, 20 grudnia.

⊙ Przed kilku miesiącami kwestya czy pojednanie się Polski z Rosyą jest możliwe lub nie, zajmowała dosyć żywo dziennikarstwo polskie. Wszyscy przedstawiciele jego wyrażali opinie swoje w tym przedmiocie, który kilka broszur za całą treść sobie obrało. W dziennikarstwie polskiém o ile mu wolno było zdanie w téj mierze wypowiedzieć, kwestya rozstrzygniętą została prędko i stanowczo w sposób przeczący, bo wszelkie jednanie się wśród obecnych okoliczności byłoby tylko odstępstwem i zdradą własnego narodu. W Rosyi podobnaż odbyła się walka dwóch przeciwnych opinii; chodziło o to, czy należy pomimo upadku powstania uważać Polaków za stronę wojującą, za skazanych na gwałtowne zniknięcie z ziemi, na któréj mieszkają, czyli téż, osądziwszy i ukarawszy, jak się kogo podobało, pozostałym dać pokój, nie ujmując wprawdzie nic z tego, co czasy ucisku przyniosły, ale nic téż i nie dodając. I w Rosyi walka ta prędko i stanowczo rozstrzygnęła się na niekorzyść pojednawczych dążności. Stronnictwo, które położyło sobie za główne zadanie wyzyskiwać rozdmuchaną własném podżeganiem nienawiść mas ciemnych do Polski buntowniczéj, na samą wzmiankę jakiéjś możności pojednania tak okropnie przeciwko zdradzie gardłować zaczęło, tak silne w masach poparcie znalazło że wszyscy, co za pojednaniem choć słaby głos podnie-li, bez względu na wysokość zajmowanego stanowiska, starali się co prędzéj umyć sobie ręce i błąd swój poprawić. Przypatrzmy się trochę tym dziejom.

Od dawna na Zachodzie a nawet i w Polsce można było słyszeć o jakiéjś potężnéj opozycyi bojarów rosyjskich przeciwko władzy cara. Przeprowadzone bez wielkiego oporu usamowolnienie włościan w Rosyi dotykające tak żywo interesów dworzaństwa rosyjskiego, będącego przedstawicielem owych groźnych bojarów, nie wiele wprawdzie pozwalało rokować o ich sile. Za to tém więcéj poczęto rozprawiać o dążności ograniczenia władzy carskiéj przez konstytucyą, jako o niezbędnym wyniku usamowolnienia włościan. Rzeczywiście dworzaństwo gubernii moskiewskiéj podało adres, przedstawiając potrzebę instytucyi reprezentacyjnych dla Rosyi. Car odpowiedział, że wśród sześćdziesięciu milionów poddanych inicyatywa do niego wyłącznie należy; zaprowadzone zgromadzenia gubernialne i powiatowe zdawały się być zarodem konstytucyi z góry nadanéj. Ciekawą byćby musiała konstytucya przez cara rosyjskiego z dobréj woli nadana! Owoż cała sprawa na komedyą wyszła. Zgromadzenia gubernialne i powiatowe mają prawo zajmowania się sprawami miejscowemi i składania życzeń w tym względzie. Ogół, już i tak z natury swéj apatyczny, jaknajobojętniéj przyjął nowe instytucye, nie upatrując w nich żadnego pożytku. To téż w Moskwie i w Petersburgu zwrócono na nie jaką taką uwagę; po innych miastach jak w Chersonie, w Kursku ledwie się kto stawił z wezwanych do wzięcia w nich udziału. Dworzaństwo gubernii moskiewskiéj występujące w imię dążności konstytucyjnych nie miało wcale przyjaznych Polce zamiarów: owszém za honor i obowiązek poczytało sobie wyrazić się stanowczo w duchu przeciwnym. Przedsięwzięcie patronowane przez Moskowskija Wiedomosti nie mogło być przeciwne zagładzie Polski a nawet na nią obojętne. Mógłby wszakże ktoś mniemać, że było to tylko ustępstwem dla opinii mas ze strony promotorów konstytucyi i budować na tém teorye pojednania Polski z Rosyą

Nie wchodząc w to, czy tak było lub nie było, powiemy tylko, że marzenia te, jakkolwiek mogą być przyjemne dla ludzi pragnących przedewszystkiem spokoju na dziś z zapomnieniem wczoraj i jutra, bujają zbyt daleko w obłokach. Na ziemi rosyjskiéj jak długa i szeroka, wszystko co nie jest zupełnie na sprawy publiczne obojętném, jedynie pała nienawiścią ku Polsce, o niczém więcéj nie mówią jak o zagrażającém z téj strony niebezpieczeństwie całości i jedności Rosyi. Gdzie? zkąd? jak? pyta spokojniejszy spostrzegacz. Za całą odpowiedź wskazują mu numer Moskowskija Wiedomosti lub Inwalida. Rzeczywiście korespondencye ze wszystkich części ogromnego cesarstwa jedynie o separatystycznych mówią dążnościach całości jego grożących; Polacy, Niemcy, Ormianie, Tatarzy, wszystko to się sprzysięgło czekając chwili by uderzyć; najstraszniejszą jest Polska, bo pobita w polu, działanie swoje w podstępnych intrygach rozwija, działanie tém straszniejsze, że i wśród Rosyan ma zwolenników. Petersburg w Moskowskija Wiedomosti przedstawia się nieoledwie jako stolica rządu narodowego polskiego. Gorą miasta i sioła rosyjskie — to Polacy palą; zaburzenia w Tyflisie — podburzają Polacy; podrabiają banknoty w gubernii chersońskiéj — to polska sprawa; umiera nagle wracający z Symbirska do Petersburga senator Żdunow, któremu polecono wyśledzić przyczyny pożarów symbirskich — i tam winą Polacy; — słowem nic się nie dzieje bez ich wspólnictwa. Czy tedy Prusy wcielają Szlezwik i Holsztyn, czy król Leopold I umiera, zawnie masz innego dla Rosyi ratunku, jak co najrychléj Polskę zmoskwicić.

Ogół publiczności rosyjskiéj z natury apatyczny, chętnie poddaje się pierwszemu natchnieniu dogadzającemu grubym instynktom a łechcącemu próżność potakiwaniem chęci odrodzenia „zbutwiałéj Europy.“ Dmąc w tę żyłkę, rozniecono straszną ku Polsce nienawiść pomiędzy Rosyanami, odwracając w ten sposób uwagę ich od spraw wewnętrznych, na któreby słusznie zwrócona być powinna.

Wśród takiego usposobienia ogółu znalazła się przecie pewna liczba ludzi, co tego wszystko chłonącego zapału nie podzielała. Na czele ich postawić można ks. Suworowa, oraz w. ks. Konstantego; organami tego kółka są mniéj więcéj dzienniki petersburgskie Gołos i Wiest', usiłujące sprowadzić na drogę rzeczywistości przesadne relacye Mosk. Wiedomosti i Inwalida. Był czas, a to po oddaleniu Murawjewa, że car, jak powiadano, znużony już przewagą jego wielbicieli i zwolenników, skłaniał się ku stronie przeciwnéj. Blada i nic nie mówiąca przemowa do Polaków przybyłych na pogrzeb zmarłego następcy tronu, była wszakże kulminacyjnym punktem tego kierunku.

Z oddaleniem Murawjewa systemat przezeń zaprowadzony wiernego znalazł wykonawcę w Kaufmannie, który z niemieckim pedantyzmem wziął się do tępienia polskości i „łaciństwa.“ Nieco bladego przy Murawjewie Annenkowa zastąpił w Kijowie sprężysty Bezak, który wziął za punkt honoru nie ustępować Kaufmannowi. Ten ostatni bawi obecnie w Petersburgu a obydwaj podali jednakie projekta przeprowadzenia własności ziemskiéj na Litwie i Rusi w ręce rosyjskie. Krzyki na „zdradę wewnętrzną“ (tak chrzcą myśl zwolnienienia ucisku w Polsce), głośniéj niż kiedy rozlegać się poczęły, głuszące wszystko naokół. Stronnictwo umiarkowańsze cofnąć się musiało; car do tego przywiódł Suworowa, że tenże publicznie w obec dworu całego podał rękę Murawjewowi. Z drugiéj strony w. ks. Konstanty pogodził się z Milutynem, którego dziełem jest niszczyć w Kongresówce wszystko, co Konstanty wprowadzał; bracia Milutynowie bardzo często odwiedzają w. księcia, który był również z wizytą u nich. Murawjew, który przybył do Petersburga, więcéj niż kiedy jest bożyszczem w Rosyi; w dzień swoich imienin odebrał on koło 100 telegramów z powinszowaniem i oświadczeniem, że „duch jego żyje na Litwie“

W obec tak potężnéj agitacyi, która wszystkich łatwo opanowuje, bo nie wymagając ofiar, przynosi zaszczyty, posiedzenia zgromadzeń gubernialnych i powiatowych niczyjéj na siebie nie zwracają uwagi, odbywając się jedynie dla formy. Rozpalona chęcią zachowania z nikąd nie zagrożonéj w obecnym czasie jedności carstwa publiczność rosyjska, zapomina chętnie w tém upojeniu o sprawach domowych, jakkolwiek już samo położenie finansowe wielkiéjby wymagało uwagi. Ruble rosyjskie zaledwie 80 pct. stoją na giełdach europejskich, a ogłoszony niedawno w dzienniku ministerstwa finansów (Ukazitiel ministierstwa finansow) wykaz dochodów za 10 pierwszych miesięcy roku bieżącego wykazuje 8,557,704 ruble niedoboru w jednéj tylko gałęzi opłaty od gorących napojów. Wprawdzie ta opłata jest główną częścią dochodu Rosyi, lecz podobny niedobór dotknie i wiele innych gałęzi, a mianowicie dochód z ceł.

Łudząc więc publiczność rosyjską czczemi postrachy i przywidzeniami, odwracają umyślnie oczy jéj od rzeczywistego niebezpieczeństwa, zagrażającego niechybnie w bliższéj lub dalszéj przyszłości.

Wiedeń, 31 grudnia.

Jeśli w świecie handlowym, ludzie interesowani z końcem roku zwykli robić bilans swych interesów, by się przekonać o skutku swych czynności, to wolno i ludziom politycznym ująć w formę bilansu jednoroczną przeszłość i postawić oparty na tém, co jest, horoskop przyszłości.

Rok 1865, a właściwie druga połowa tego roku, był dla Austryi nader ważnym zakresem czasu Od lat 17 obmyślivano rozmaite formy urządzenia państwa, nie troszcząc się bynajmniéj o potrzeby i prawa wrodzone ludności, aż nareszcie się okazało, że machina rządowa zużyta i daléj funkcyonować nie może.

Wtedy dopiero w sferach najwyższych uznano potrzebę radykalnéj reformy w organizacyi państwa. Postanowiono stan prowizoryczny zastąpić normalnym. Jako pierwszy krok do tego uważać należy wyrugowanie partyi centralistycznéj z posad najwyższych rządu i powołanie do władzy ludzi prawego charakteru, niezależnych i wyrozumiałych na potrzeby ludności.

Nowe ministeryum z niezwykłą w Austryi energią wzięło się do pracy. Postanowiło przedewszystkiém poznać potrzeby krajów koronnych i w tym celu powołać do obrad publicznych reprezentacye wszystkich krajów austryackich. Zasystowało jednocześnie działalność tego organu, któren miał sztucznym sposobem wyrazić opinią publiczną, a właściwie tylko uwydatniał hegemonią biurokratyczno-niemiecką Mówię tu o tak zwanéj radzie państwa szczuplejszéj (engerer Reichsrath). Jednocześnie wydało ministeryum dużo rozporządzeń i wypracowało kilka projektów do praw, pożytecznych i liberalnych; utorowało drogę do wolności handlowéj, otworzyło pole asocyacyi dla towarzystw zagranicznych itd. Tak z publicystycznych objawów jak kilkakrotnych oświadczeń komisarzów rządowych w sejmach krajowych wnosić można z pewnością, że ministeryum jak najszersze pole działania zostawia reprezentacyom legalnym krajów koronnych.

Ze wszystkiego widać, że Austrya od roku 1865 przyjęła nowy system — system decentralizacyi i autonomii miasto

dotychczasowego, któren czy za Bacha, czy Schmerlinga był zawsze centralizacyjnym, li opartym na biurokracyi niemieckiéj lub zniemczałéj.

Zapatrywania się rządu na stan rzeczy są zdrowe i odpowiednie potrzebom przeważnéj większości ludów do Austryi należących; przy wytrwałości system polityczny dzisiejszego ministeryum niezawodnie najlepsze wyda owoce; ale i na trudności zwracać wypada uwagę, na jakie prawdopodobnie natrafi. Każden kraj niemal w Austryi ma swoje wspomnienia, tradycye, zwyczaje, osobny duchowny i moralny niejako „modus vivendi," do których lgnie i których się trzyma. Wszystko to stało się jego potrzebą. Każda ludność takiego kraju chce postępu wolności, pragnie rozwoju moralnego i materyalnego ale w ramach téj odrębnéj indywidualności.

Jednakowoż, uniformowanie dyktowane z góry, oktrojowane przez mędrców zielonego stolika, są większości ludów austryackich antypatyczne.

Rząd to poznał, korona postanowiła, że indywidualność polityczna krajów koronnych ma być poszanowaną — ale ... subordynowaną głównéj idei j e d n o ś c i p a ń s t w a.

Ten wzgląd na stanowisko państwa ma być uważany za pierwszorzędny.

I tu jeszcze byłaby zgoda zupełna; bo wszyscy ludzie polityczni na ten postulat się chętnie zgadzają. Każden rozumie, że Austrya „w a r u n k i b y t u" na pierwszém kłaść musi miejscu. Jeźliby więc można poprzestać na orzeczeniu, że kraje koronne winny odstąpić téj części swych praw i atrybucyi na rzecz państwa, które są potrzebne do zawarowania jego pozycyi europejskiéj (jako wielkiego mocarstwa) nie byłoby ani sporu, ani żadnéj trudności, ale tu właśnie przy definicyi „cō jest takową potrzebą żywotną" zaczynają się trudności i nieporozumienia.

Jedni odwołują się do swoich praw dawnych, dowodząc, że Austrya egzystowała i była państwem pierwszorzędném mimo tych praw; drudzy przy rozbiorze praw na analogią mniéj więcéj stósowną innych form rządu się odwołują; inni jak mieszkańcy małych kraików niemieckich, zkąd się rekrutowała zawsze biurokracya, radziby ograniczyć autonomią krajów innych jak najwięcéj; żeby czy bezpośrednio czy pośrednio zabespieczyć sobie dotychczasowy anormalny wpływ na wszystkie prowincye. Rząd, mając opcyą, z natury rzeczy, nie radby oddał ważniejsze sprawy czy to Węgrom czy innym. Zastósowanie teoryi do życia praktyczniejszego przedstawia trudności, szczególnie tam, gdzie nietylko prawo wrodzone, ale prawo pisane, prawo ściśle określone, staje p o s t r o n i e k r a j u.

To się szczególnie odnosi do Węgier. W krótkości powiem, gdzie jest pięta Achillesa:

Węgry trzymały się od wieków praw swoich. Prawem swojém nazywają tylko to, co wyszło z pod rozpoznania sejmu, uchwalonem zostało przez izbę ablegatów i magnatów i sankcyą otrzymało królewską. Innych praw nie znają, i gdyby im, (co się w przeciągu czasu zdarzało) siłą oktrojowano jakiekolwiek rozporządzenie, to u nich się uważa za rzecz prowizoryczną, niemającą wartości legalnéj. Owoż tedy w roku 1848 przyszły prawa niektóre pod rozpoznanie sejmu, zostały przyjęte przez obiedwie izby i otrzymały sankcyą monarchy.

Prawa więc tak zwane „roku 1848" mianowicie artykół III stanowią jedyny niejako szkopuł na drodze porozumienia się z koroną.

Art. III orzeka, że Węgrzy mają mieć osobne ministeryum kompletne, że władza palatyna ma być rozszerzoną w ten sposób, że tenże ma pod niebytność króla w kraju dzierżyć władzę samoistnie, i administrować kraj razem z odpowiedzialném ministeryum węgierskiém.

Teraz dopiero rząd wypowiedział swoje zdanie co do téj kardynalnéj kwestyi.

NPan w mowie tronowéj wyrzekł: „że przyznaje legalność praw z r. 1848, ale te powinny być zmodyfikowane o tyle, o ile prawa panującego i jedność państwa tego wymagają."

Nie wdaję się w rozpoznawanie przedmiotu tak zawiłego; sejm węgierski po nowym roku rozpocznie swe roboty i zajmie się gruntownie tą żywotną kwestyą — chciałem tylko napomknąć, gdzie podług mnie szkopuł największy i najtrudniejszy do przebycia.

Czesi mieliby to samo historyczne prawo, bo przeszli pod panowanie Austryi w r. 1526 wraz z Węgrami po śmierci Ludwika II króla tak Czech jak Węgier; ale po nieszczęśliwéj bitwie (1630) pod Białą Górą wcielono ich kraj po prostu do monarchii i pozbawiono praw autonomicznych.

Teraz słychać, że cesarz chce polepszyć ten formalny stosunek Czech do monarchii, że się zamyśla koronować królem czeskim. To było życzeniem Czechów; od dawna spodziewają się bowiem, że to będzie pierwszym etapem na drodze zmian, mianowicie początkiem rozwodnienia stosunku tego kraju do rzeszy niemieckiéj.

Co do Galicyi powiedzieć można, że to kraj koronny dziś n a j l o j a l n i e j s z y, co dowodzi, że najniesłuszniéj stara biurokracya posądzała mieszkańców tego kraju o systematyczną opozycyą. Tylko zaniedbanie (niezrozumiałe zresztą) okropne obowiązków jakie rządzący mieć winni względem rządzonych, były powodem rozprężenia stosunków i usadowienia powszechnéj nieufności.

Dziś są poszlaki, że rząd szczerze myśli o naprawieniu tego i sama tylko gotowość w tym duchu objawiona już zmieniła w zupełności usposobienia całéj ludności Galicyi.

Spodziewajmy się, że nowy rok stanie się płodnym w owoce, jak upłyniony był obfitym w nadzieje.

Życzyć sobie możemy — jak u nas mawiano — D o s i e g o r o k u!

Lipsk, 29 grudnia.

△ We wszystkich miejscach, gdzie emigracya liczniéj przebywa, krąży wiele projektów założenia nowego, politycznego pisma, któreby stało na straży interesów narodowych w emigracyi. Łatwiéj jednak zburzyć, lub też dać upaść egzystującemu pismu, jak nowe założyć. O j c z y z n a, która była organem rozsądne usposobienia emigracyi wyobrażającym, upadła dla tego, że tenże ogół podtrzymać jéj nie umiał. Już trzy miesiące minęło od jéj upadku, czytaliśmy i słyszeliśmy o wielu projektach nowych pism, lecz żaden z nich zrealizowanym nie został. Do liczby tych projektów przybył nowy, o którym czytamy w 293 numerze waszego pisma; a żądający, ażeby składki przesyłano do jednéj z lipskich księgarni. Autorowie projektu niepodpisali się na odezwie, w saméj zaś odezwie zapowiadają pismo k t ó r e k a ż d e g o z a d o w o l n i, w którego administracyą o g ó ł m i ę s z a ć s i ę b ę d z i e. Niemamy za złe s t o w a r z y s z o n y m p r o j e k t u, że naprzód chwalą pismo, na które składki ogłaszają, — ale mamy im do wyrzucenia obietnice, których spełnić nie potrafią i bezimienność odezwy. Stowarzyszeni muszą być bardzo niedoświadczeni, jeżeli sądzą, iż jest możliwém pismo, któreby zasiadłszy na „katedrze publicznéj mównicy, rozstrzygało wszelkie wewnętrzne sprawy, roztrząsało wszelkie zamiary i czyny" a nikogo nie jątrzyło i nie odpychało. Takie pismo jest niemożliwe, jeżeli będzie miało zdania i przekonania będzie jątrzyć i gniewać; jedni będą z niego zadowolnieni, inni napadać i krzyczeć na nie będą Tak było zawsze i inaczéj być nie może. Ogół nie jest ściśle określoną całością, nie jest jedną barwą, jedném zdaniem. Ogół jako zbiorowa całość, nigdy w zupełności przez żadne pismo reprezentowanym być nie może. Sejmy, do których cały naród wybiera deputowanych, bardzo często nie są wyobrażeniem jego istotnych poczuć i potrzeb, a cóż dopiero pismo redagowane przez ludzi dobréj woli ale którzy sami znaleźli się przy pełnieniu służby, do któréj czuli powołanie? Pisma, któreby ogół w zupełności wyobrażało, nie było nigdy i dotąd niema w żadnym kraju; każde z nich mogło być tylko i było „oddźwiękiem myśli częściowéj całego narodu" a dopiero wszystkie razem tę myśl wyobrażały. Kuszą się więc stowarzyszeni o niepodobne rzeczy, bo o wyobrażenie całéj myśli narodu; kuszą się o rzeczy, których nie osiągnęli potężni jeniuszem ludzie. Może być, że autorowie projektu c z u j ą s i ę potężniejszymi od tych nawet jeniuszów i dla tego zdaje się im, że w piśmie peryodycznem emigracyjném wyobrażą całą myśl narodu. Jeżeli jednak mają tak wielkie poczucie siebie, to dla czegóż nam się nie pokazali? dla czegóż nazwisk pod temi obietnicami, za któremi składki mają podążyć, nie położyli? Bezimienność w kraju, w czasie powstania, była usprawiedliwioną okolicznościami, które działać zmuszały w obec nieprzyjaciela, mogącego swoje dłonie położyć na wszystkich sposobach działania i tym sposobem zatamować możność użycia siły w narodzie złożonéj. Gdyby choć cząstka kraju z nieprzyjaciela oswobodzoną została, znikłaby natychmiast bezimienność, która nawet w takiém położeniu, w jakiém się kraj podówczas znajdował zupełną bezimiennością nie była. Była pewna, że tak powiem, linia, po za którą wiadomości nie przechodziły; do téj jednak linii która obejmowała czynnych patryotów, wszystko robiło się jawnie i nazwiska ludzi stojących na czele nie były tu tajemnicą. Bezimienność jednak w emigracyi jest śmieszną, jeżeli nie jest brakiem odwagi, albo pokrywką złéj woli. Występujemy przeciwko niéj energicznie, albowiem jesteśmy przekonani, że tylko odpowiedzialność za nasze postępowanie sprawić może, że czyny nasze nie będą szalonemi lub podłemi; że odpowiedzialność przed trybunałem własnego sumienia, będąc środkiem dostatecznéj kontroli tylko dla ludzi wyższych, wyjątkowych, nie może być przyjętą w działaniu, które koniecznie wymaga kontroli. Chcemy jawności, jako warunku moralności, a bezimienność przyjmujemy tylko tam, gdzie z powodu złych rządów jawność jest niepodobną; — w emigracyi zaś nierozumiemy bezimienności. Zanim więc damy nasz grosz do składki na pismo, chcemy naprzód wiedzieć z imienia i z nazwiska niezmyślonego, ale prawdziwego, kto ogłasza te składki, kto za ich użycie odpowiedzialnym będzie przed publicznością. Jeżeli zaś pismo przyjdzie do skutku, ważną rzeczą jest zastanowić się nad miejscem, w którém ma wychodzić. W Saksonii dobrze redagowane pismo polskie peryodyczne polityczne a nawet literackie nie utrzyma się. Policya tutejsza jak i sądy nie dają gwarancyi sumiennego, na prawie opartego postępowania. Przeciwko redaktorom i współpracownikom O j c z y z n y, która, jak wiadomo, wychodziła początkowo w Lipsku, na żądanie policyi moskiewskiéj i innéj saska rozpoczęła gorliwe ściganie Za ordery i pieniądze wiele może zrobić, kto je ma do rozdania — tu na jedno i na drugie zawsze otwarte są piersi i kieszenie. Wyrok jaki zapadł w sądzie lipskim przeciwko redakcyi O j c z y z n y powinien raz na zawsze odstręczyć od Saksonii wszystkich wydawców polskich peryodycznych pism. Proces rozpoczęty został na żądanie ambasady moskiewskiéj, a z polecenia ministra sprawiedliwości i trwał 16 miesięcy. Policya kogo tylko podejrzywała o udział w pisaniu, lub w wydawaniu tego pisma, wydalała nawet pomimo legalnego paszportem zabezpieczenia się tych osób Dowiedziawszy się, że jednym z współredaktorów jest profesor i były członek rządu narodowego E d w a r d S i w i ń s k i, odmówiła mu wolnego pobytu i zmusiła do wyjazdu. Późniéj nie wezwawszy go przez pisma francuskie, nie starając się mu wręczyć pozwu, bez przekonania się prawnego, czy on był redaktorem, i n c o n t u m a c i a m skazał go sąd, posłuszny owym skinieniom z góry, na cztery lata i 3 miesiące do więzienia w domu roboczym. Redaktor odpowiedzialny Peters umarł, drugiego zaś także Niemca Müllera von der Werra uwolniono od oskarżenia, a samych Polaków, których prawnie do odpowiedzialności sądowéj pociągnąć nie można było, ścigano. Dwóch korektorów O j c z y z n y p. Józefa Wagnera i Józefa Radomińskiego, którzy niedowierzając s a s k i é j w i e r z e wyjechali z Lipska, także skazał sąd in contumaciam, jednego na 2 lata i 6 miesięcy, drugiego na 3 lata i 4 miesiące do więzienia. Donosiliście już o tym dziwnym wyroku wydanym za mniemane przestępstwa nie przeciwko miejscowemu prawu, ale za z a m i e r z o n ą zbrodnią stanu przeciwko obcym państwom, nie będę więc rozwodził się nad nim; zrobię tylko jeszcze raz tę uwagę, że wyrok saskiego sądu w sprawie O j c z y z n y, którego nie powstydziłyby się sądy opłakiwanego przez Niemców Szmerlinga, a którego pozazdrościćby mógł i ów sławny sąd w Altdorfie, co w r. 1865 za napisanie broszury przeciwko papieżowi, skazał autora na 20 rózg na szafocie; powinien odstręczyć od Saksonii wydawców polskich pism peryodycznych. Prawo prasowe saskie wcale nie jest liberalne, kaucye są wielkie, a sądy pod rozkazami policyi i ambasad. Francya także nie zdaje się nam dobrém miejscem dla polskiego dziennikarstwa. Rząd wprawdzie jest bardzo dla emigracyi przychylny i względny, ale prawo prasowe jest surowe, a łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Gdy u góry inne wiatry zawieją, komisarz policyi przyjść może do redakcyi i grzecznie poprosić, żeby nie kompromitowano francuskiéj dla Polaków przyjaźni, przez mówienie prawdy o wrogach Polski. Belgia także bywa posłuszną obcym, jak o tém przekonać mogliśmy się ze sprawy Rogearda; — zostaje tylko Anglia i Szwajcarya, które dumne ze swojéj samodzielności, obcym w swoje sprawy mięszać się nie pozwalają, ambasadom grzeczności nie robią przez łamanie własnego prawa, a w których to krajach prasa jest istotnie wolną, bo żadnemi przepisami nie związaną. W obecnéj chwili, tylko więc w Anglii lub w Szwajcaryi, radzilibyśmy umieścić się emigracyjnemu dziennikarstwu, — ponieważ zaś w Szwajcaryi jest o wiele tańszą robota i życie, niż w Anglii, więc pod jéj białym krzyżem na czerwoném polu najwłaściwsza opieka dla polskiego, peryodycznego słowa.

PRUSY.

Berlin, 3 stycznia W piątek zeszły zgromadziło się tutaj dwudziestu kilku posłów, zamieszkałych w stolicy, z powodu kwestyi budżetu. Jak się zaś dowiaduje B ö r s e n u n d H a n d e l s Z t g, siedmiu z posłów obecnych, pomiędzy tymi pp. Twesten, Loewe i Unruh oświadczyli się przeciwko obradowaniu nad budżetem, inni, pomiędzy nimi Waldeck i Ziegler za takowém, formalne jednakże głosowanie nie odbyło się.

Odnośnie do znanych pogłosek o powołaniu ks. kanonika Richtera do Berlina. N e u e P r e u s s. Z t g oświadcza, iż właściwym celem powołania tego, jest zamiar zasięgnięcia ustnie rady rzeczonego pana w kilku sprawach ważnych

Ministerstwo stanu wczoraj i przedwczoraj odbywało posiedzenia. Przy przyjęciu jeneralicyi przez NPana, jenerał-feldmarszałek hr Wrangel przemówił w imieniu téjże. Rosyjski rzeczywisty tajny radzca i szambelan hr. Chreptowicz przybył tu dotąd z Petersburga.

Były minister stanu Auerswald tak mocno zasłabł, iż wątpią o jego wyleczeniu; rodzina królewska, uwzględniając stan smutny chorego, ofiarowała mu w darze fotel nadzwyczajnie wygodnie urządzony.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 grudnia. Wczoraj o godzinie 3 z południa znany bankier tutejszy Maciéj Rosen rażony na ulicy apopleksyą, nagle życie zakończył. Korespondent tutejszy do B r e s l. Z t g poświęca mu krótkie wspomnienie mniéj więcéj téj treści; „Rosen był to mąż zacny i zdolny, każde szlachetne przedsięwzięcie popierał bądź to rozległemi swemi wpływy bądź to pieniędzmi. Pracował gorliwie nad emancypacyą Żydów i zrównaniem ich z resztą narodu, uważając to za prawdziwe dobro kraju. Gorliwy patryota, za rządów Wielopolskiego jako członek rady stanu brał udział w jéj czynnościach; po wybuchu powstania, acz bawiący za granicą, na wezwanie Rządu Narodowego niechcąc odłączać się od drugich, wspólnie z innymi członkami rady stanu urząd swój złożył, krok ten wszakże za niepolityczny uważając"

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z Wołynia, 20 grudnia. Piszą do Gaz. Nar.: Dzienniki moskiewskie napełnione są szczegółami o odkryciu ogromnego stowarzyszenia dla fabrykowania fałszywych papierów kredytowych państwa w charkowskiéj gubernii, do którego należeć miało mnóstwo bogatych Moskali. Rozumieć można, że chęć zysku nie powodowała nimi w tym względzie — jeden z nich bowiem marszałek charkowskiéj gubernii, posiadający 75,000 rs. rocznego dochodu z dóbr swoich, i mnóstwo innych, równie a nawet więcéj bogatych ludzi, należało do tego związku. G o ł o s opisując szczegóły tego odkrycia, donosi, że na czele tego stwarzyszenia stał, wysłany za karę na zamieszkanie w Moskwie, Polak, nazwiskiem Szybiński, a chociaż nie był bogatym, potrafił jednak wejść w stosunki z wyższém towarzystwem obywateli charkowskiéj gubernii, i wszędzie był dobrze przyjmowany. Nareszcie czy stracił nadzieję powrotu do kraju, czy może zupełnie już chciał na zawsze zamieszkać w Moskwie, wziął w dzierżawę kawałek stepu, 10 wiorst od Charkowa, i tam, jak mówił, miał założyć fabrykę wyprawy skór. W tym celu zbudował kilka domków na mieszkania fabrykantów i umieszczenie fabryki; nikt go tam nie odwiedzał, i nikt téż nie widział, jaka to była fabryka — on zaś bywał zawsze po najpierwszych towarzystwach tak samego guberskiego miasta Charkowa jak i okolicy. Raz się zdarzyło w Charkowie, że przyszedł do piekarza jakiś młody człowiek, żądający zmienić 100rublową procentową seryą; ostrożny piekarz notował sobie w księdze numera biletów kredytowych, które przez jego przechodziły ręce, i zajrzawszy do niéj, spostrzegł ten sam numer już dawniéj zapisany, i ztąd powziął podejrzenie, że bilet obecny jest fałszywy. Natychmiast dał znać policyi, która zaaresztowała młodego człowieka, a po zrobioném śledztwie okazało się, że fabryka, założona pod Charkowem przez Szybińskiego, nie jest to fabryka wyprawy skór, lecz fałszywych biletów kredytowych państwa,

Natychmiast posłano na miejsce, lecz w tych nowo zbudowanych mieszkaniach nie zastano nikogo, ani śladu żadnego jakiejkolwiek fabryki — trafiono tylko przy rewizyi na szafkę żelazną, ukrytą w murze za piecem, w któréj rozwieszone cienkie nitki okazywały miejsce suszenia papierowych wyrobów. Rozesłano w różne strony ajentów, i ci wytropić mieli ślad, że

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 2.

Czwartek dnia 4 stycznia 1866.

Szybiński udał się ku ziemi dońskiéj. Nie przestawano śledzić stowarzyszonych, lecz na żadne wyraźniejsze ślady natrafić nie zdołano: zostało tylko podejrzenie na charkowskiego guberskiego marszałka, z którym Szybiński w ścisłych żył stosunkach — lecz jakże się wziąć do takiego dygnitarza? Tymczasem żandarmerya śledząc daléj tę sprawę, dowiaduje się, że marszałek, człowiek młody, stanu wolnego, miał w domu swoim starą kobietę, która niegdyś była jego niańką, i która całym domem i gospodarstwem jego zarządzała, i że to ma być osoba bardzo nabożna, która wolne od zatrudnień chwile poświęca modlitwie i czytaniu ksiąg nabożnych. Jeden tedy z żandarmów przebiera się za pielgrzyma, chodzącego po świętych miejscach, i zachodzi do staruszki, zajętéj nabożną lekturą; mile od niéj przyjęty zaczyna jéj prawić o świętych miejscach, jakie zwiedził; ta uradowana z takiego gościa, zaprasza go, aby dłużéj u niéj zabawił; przystał na to mniemany pielgrzym, a kiedy staruszka wyszła dla wydania rozporządzeń, on rzuciwszy wprawném okiem po wszystkich kątach, i nie mogąc w nich natrafić na żaden ślad, usprawiedliwić mogący podejrzenia na dom marszałka, przypadkiem otwiera księgę nabożną staruszki, w któréj niektóre miejsca różnemi kawałkami papieru pozakładane były, i na jednym z takich papierków wyczytuje kreślone ołówkiem następne słowa: „Wszystko uprzątnięte, bądź spokojny.“ Te słowa utwierdziły go w przekonaniu, że marszałek do stowarzyszenia należy. Za nadejściem staruszki pielgrzym wymówiwszy się od noclegu, wyszedł, a wkrótce powróciwszy ze stósowną eskortą otoczył żołnierzami dom marszałka i przedsięwziął rewizyą; marszałek jak się zdawało nie zmięszany tém wcale, rewizyi dozwolił, i w czasie téj wyszedłszy do drugiego pokoju, z rewolweru w łeb sobie strzelił.

Rewizya jednak dopełniona chociaż odkryła wiele szczegółów i osób, do téj sprawy należących, nie tak jednak dokładnie, jak tego tok téj sprawy wymagał. Nie odkryto bowiem ani machiny ani innych potrzebnych do téj fabrykacyi przyrządów. Wysłano w różne strony żandarmów i innych zaufanych rządowi urzędników, lecz ci przebiegłszy kilkadziesiąt mil kraju w różnych kierunkach, nic nie odkryli. Dwóch takich myśliwców, powracając już do Charkowa ze swéj podróży, spotkało wieśniaczą podwodę parą wołami zaprzężoną, która z powodu złamania osi u wozu zatrzymała się na drodze, a widząc ambaras wieśniaka, nieumiejącego sobie na to zaradzić w bezleśnym stepie, wdali się z nim w gawędę i zapytali go co on za ciężar wiezie? Wieśniak odpowiedział, że jakąś skrzynię w któréj coby było, on nie wie, a na zapytanie, kto mu to dał i do kogo wiezie, nie umiał, czy nie chciał odpowiedzieć. To znowu obudziło uśpione już podejrzenie w żandarmach, którzy kazawszy odbić skrzynię, znaleźli w niéj tę samą właśnie machinę, któréj bezskutecznie tak długo poszukiwano. Po opatrzeniu jéj okazało się, że ona w Anglii zrobioną była, że sprowadzona do Moskwy przez taganrogską tamożnią i były także na niéj pieczęcie pocztowe, co dowodziło, że przez pocztę przesłaną była.

Rząd zajęty bardzo tą sprawą, do któréj najznakomitsze w kraju osoby należały, a których nazwiska dzienniki tylko początkowemi literami oznaczają: Kniaź B., graf N., jenerał Z., także urzędnicy graniczni i pocztowi, i temu przypisują tak spieszne uwiadomienie Szybińskiego i ułatwienie mu ucieczki. Że śledztwa okazuje się także, że wypuszczono tych biletów procentowych z téj fabryki na kilkanaście milionów rubli, i że wielka częśćtéj ogromnéj summy znajduje się już za granicami Moskwy.

FRANCYA.

Paryż, 31 grudnia. Dziś w południe o pierwszéj odbył się w Tuileryach wielki capstrzyk, który zazwyczaj kapele i dobosze gwardyi narodowéj i pułków konsystujących w Paryżu wspólnie w dniu tym urządzają. Cesarz z cesarzową i synem z balkonu przysłuchiwali się nasamprzód długiemu grzmotowi bębnów, który drażniącemi echy nie jedno może budził wspomnienie burz co przeszły nad Francyi stolicą. Następnie kapele gwardyi narodowéj i regularnych pułków z kolei przegrywały „Reine Hortense,“ przyczém muzyka Turkosów dzikością tonów się odznaczała.

W ogóle cesarstwo zdawali się bardzo zadowolnionemi. Pożar wybuchły jednocześnie w galeryi tuileryjskiéj od strony Rue Rivoli nie przerwał koncertu, i przed końcem tegoż został przytłumiony.

Telegramy.

Szlezwig, 30 grudnia. Namiestnik jenerał Manteuffel w Szlezw. Verordnungsblatt podaje do wiadomości: Ażeby zapobiedz w najłagodniejszy sposób agitacyom, niebezpiecznym dla kraju, przypomniałem przepis paragrafu 8 rozporządzenia z dnia 15 lutego 1854. Ażeby jednakże mieszkańcy księstwa Schlezwickiego nie uważali się témże ograniczeni w prawie zanoszenia próśb, przeto począwszy od 1 stycznia co środę od godziny 11 do 3 w pomieszkaniu mojém przyjmować będę osoby, chcące przedłożyć mi swe życzenia i propozycye.

Hamburg, 2 stycznia. Dzisiejsze Hamburger Nachrichten zawierają doniesienie z Kilonii, wedle którego namiestnik baron Gablenz podczas audyencyi w dzień nowego roku kilkakrotnie oświadczył, iż przybyły przedwczoraj z Wiednia dodany mu komisarz cywilny p. Hoffmann przywiózł ztamtąd wiadomości, które dla niego wielce są pocieszające, i takiemi téż okażą się dla obecnych.

Tenże dziennik podaje telegram ze Szlezwigu, wedle którego gubernator p. Manteuffel w dzień nowego roku przyjmował liczne deputacye a potém wyjechał do Flensburga.

Petersburg, 2 stycznia. Journal de St. Petersbourg zaprzecza prawdziwości pogłoski, rozszerzonéj o zamierzonéj interwencyi mocarstw opiekuńczych w sprawach greckich. Dotychczasowe usiłowania tychże, oświadcza dziennik rzeczony, były bezskuteczne; gdyby obecnie istniał powód do działania jakiego, natenczas takowe jedynie naciskiem moralnym wykonaćby się dało. Przypuszczać możnaby, iż jednomyślne wypowiedzenie zdania swego ze strony mocarstw opiekuńczych o tyle pomyślnym skutkiem uwieńczoneby zostało, iżby wokoło osoby monarchy żywioły zdrowe się skupiły; to jednakże powinno pozostać jedynym celem dyplomatycznego wspólnego działania.

Paryż, 2 stycznia. Dzisiejszy Monitor wieczorny podaje mowę cesarza, wypowiedzianą przy wczorajszém przyjęciu ciała dyplomatycznego. „W każdym roku, rzekł cesarz, w tymże czasie wstecz zwracamy się w przeszłość i okiem rzucamy w przyszłość. Uważajmy się za szczęśliwych, skoro jak dzisiaj, wolno nam wzajemnie powinszować sobie pomyślnego uniknięcia niebezpieczeństw, zniszczenia obaw i ścieśnienia węzłów, łączących ludy i królów. A zwłaszcza uważajmy się za szczęśliwych, skoro doświadczenie zaczerpnięte z wypadków, których byliśmy świadkami, dozwoli nam wywróżyć długi szereg dni pokoju i pomyślności.“ Następnie cesarz dziękował gronu dyplomatycznemu za życzenia.

Florencya, 2 stycznia. Wczorajsza Gazzetta Uffiziale donosi: Wczoraj miał posłuchanie u króla poseł bawarski hr. Hompesch, który wręczył listy uwierzytelniające go i w imieniu monarchy swego wyraził życzenia pomyślności królowi, rodzinie królewskiéj jako téż szczęścia Włoch. Król też same życzenia wyraził względem Bawaryi i dodał: Zawsze będę gotów do uczynienia tego, co przyłoży się do wzmocnienia odnowionéj wzajemności pomiędzy dwoma krajami, które powołane są do życia z sobą w przyjaźni

Skład gabinetu jest następujący: Lamarmora otrzymał przewodnictwo oraz tekę spraw zewnętrznych, Chiaves wewnętrznych, Jacini prac publicznych, Scialoja skarbu, Difalco sprawiedliwości, Pessinengo wojny, Angioletti marynarki a Berti oświecenia.

Nowy Jork, 23 grudnia, wieczorem. Commerz. Advertiser ogłasza depeszę z Waszyngtonu, która zaręcza, że wojska francuskie w przeciągu trzech miesięcy opuszczą Meksyk.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 stycznia. Na piątkowém posiedzeniu reprezentantów miasta, ostatniém roku minionego, zatrudniano się po wprowadzeniu obranych na nowo i potwierdzonych radzców miejskich pp. Kaatza, Kramarkiewicza i dra Müllera, wyłącznie ustanowieniem etatów zarządu miejskiego na rok 1866. Narady, aż do ½8 godziny trwające, po których odbyto jeszcze posiedzenie tajne, którego przedmiotem były podwyższenia pensyi, doprowadziły do postanowienia, że za rok 1866 trzy i pół raty podatku dochodowego ściągnięte być mają. Przy naradzie nad etatem szkół elementarnych odrzucono po dłuższych debatach podany po raz czwarty wniosek o zaprowadzenie w nich miernéj opłaty szkólnéj. Obrońcy tego wniosku wskazywali na przykład innych miast większych, twierdząc zarazem, iż zaprowadzenie opłaty szkólnéj zniewoli rodziców do pilniejszego i regularniejszego posyłania dziatek swych do szkoły, gdyż doświadczenie uczy, że każdy z tego pilniéj korzysta, za co płacić musi; że daléj usunie się przez to nadużycie, iż rodzice majętni swe dzieci posyłają do szkół elementarnych i że nareszcie skarb miejski zyska przez to rocznie do 2000 tal. Przeciwnicy natomiast rzeczonego wniosku powoływali się przedewszystkiém na postanowienia konstytucyi, wedle którego nauka w szkołach ludowych ma być bezpłatną, przywodząc następnie, że obciąża mianowicie uboższe klasy, obarczone i tak już najbardziéj opłatą od mlewa i rzezi; że ściąganie téj opłaty natrafiłoby na trudności, a korzyść ztąd dla miasta wynikająca byłaby zbyt mała. Drugi wniosek tyczył się rozbieranéj już gruntownie na przeszłém posiedzeniu kwestyi względem współudziału reprezentantów miasta przy ustanowieniu nauczycieli i doprowadził do decyzyi, aby odroczyć obrady nad etatem założyć się mającéj nowéj szkoły średniéj. — Zgromadzenie przyjęło wniosek, aby wezwano magistrat o podanie specyalnego w każdym razie wykazu majątkowego miasta przy sprawozdaniach z zarządu. Obecni na posiedzeniu byli pp. Tschuschke, (przewodniczący), Annuss, R. Asch, Berger, Bielefeld, Breslauer, Briske, Dahlke, Garfey, Handke, Hebanowski, Jeziorowski, Knorr, Loewinsohn, Lönge, Lupke, Mamroth, Meyer, Scholz i Wentzel. Magistrat prócz p. nadburmistrza, który wyjechał za urlopem, in pleno był obecnym na posiedzeniu.

— Uzupełniając wczorajszą wzmiankę o proklamowania Jego Excellencyi Jks. Mieczysława hr. Ledóchowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, nadmieniamy, iż i tron arcybiskupi już na onegdajszém nabożeństwie był ustawiony na znak, iż stolica arcybiskupia po sieroctwie dziewięcio-miesięcznem na nowo obsadzona została.

— Jak się dowiadujemy z korespondencyi zamieszczonéj w ostatnim numerze Posener Zeitung, przeszły dobra Grudzielec, w powiecie pleszewskim położone, mające 2258 mórg obszaru, przynoszące 2070 tal. czystego dochodu, w ręce niemieckie. Dobra te od lat 32, jak twierdzi korespondent, były w posiadaniu familii Niemojowskich. Teraźniejszy właściciel p. Ignacy Niemojowski, nabywszy je po śmierci ojca w zeszłym dopiero roku za 76,000 tal. sprzedał p. Dalventhal w Ostrowie za 120,000 tal., mając podobno zamiar okupić się w Królestwie Polskiém.

— Z Gniezna donoszą do téjże gazety między innemi, że przy wyborze reprezentantów miasta, odbytym 30 zm., wybrano w oddziale pierwszym, aptekarza Klemensa Kuglera (Polaka) i dyrektora dr. Methnera, ostatniego jednogłośnie, w trzecim oddziale kupca Heimanna Hirschberga i cieślę Ballenstedta; drugi oddział nie obierał. Syn jednastoletni tamtejszego młynarza Seifferta, udawszy się nieostrożnie i mimo zakazu na cieńki jeszcze bardzo lód, okrywający tamtejsze jezioro, załamał się i utonął.

— Niegodziwiec jakiś wykręcił w Nowy rok kurek z lampy gazowéj, stojącéj obok kościoła Panny Maryi in Summo. Odurzający odór uchodzącego gazu zwrócił na siebie rychło wałęsających się po ulicy uliczników, którzy dobywszy zapałek, gaz uchodzący zapalili. Gaz buchnął natychmiast wielkim płomieniem, od którego byłby się niezawodnie słup zapalił, gdyby szybko otworu nie zasypano piaskiem.

— Od p. Romana Mielęckiego otrzymujemy 144 tal. 5 sgr. i pismo następujące:

„Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowéj w powiecie Szubińskim przesyła szanownéj redakcyi Dziennika Poznańskiego zebrane składki na pamiątkę 25letniéj rocznicy założenia Towarzstwa:

I z okręgu Łabiszyńskiego:

1. Melania hrabina Skórzewska 25 tal., 2. Klaudyna hrabianka Skórzewska 5 tal., 3. Antonina Kruszyńska 10 tal., 4. Mielęcki Roman 10 tal., 5. Ks. Ziętkiewicz Stanisław 1 tal., 6. Ks. Kuczyński 15 sgr., 7. Daszkiewicz Tadeusz 1 tal., 8. Gąsiorowski Bolesław 2 tal., 9. Dr Gerpe Julian 2 tal., 10. Brzeski Amilkar 3 tal., 11. Ks. Hoffmann 1 tal., 12. Rankowicz Julian 10 sgr., 13. Kaliski Mikołaj 15 sgr., 14. Trzebiński Józef 2 tal., 15. Kozłowski Stanisław 2 tal., 16. Sawiński Maksymilian 1 tal., 17. Ks. Stankowski 1 tal., 18. Prusinowski Leopold 1 tal., 19. Swinarski Antoni 2 tal., 20. Dąbski Władysława 3 tal., razem z Łabiszyńskiego 73 tal. 10 sgr.

II. z okręgu Kcyńskiego:

1. Radoński Leonard 7 tal. 10 sgr., 2. Ks. Speers 2 tal., 3. Sulkowski 15 sgr., 4. H. B. 1 tal., 5. H. B. 1 tal., 6. H. Busse 3 tal., 7. Ks. T. 15 sgr., 8. Ks. K. 15 sgr., 9. Orański 1 tal., 10. Kręcki 15 sgr., 11. Stabrowski 20 sgr., 12. N. N. 2 tal., 13. Adam Wolszleger 10 tal., razem z okręgu Kcyńskiego 30 tal.

III. z okręgu Szubińskiego 24 tal. 25 sgr.

IV. z okręgu Żnińskiego 16 tal.

Ogółem 144 tal. 5 sgr.

Szczegółowego spisu składkujących w okręgach Szubińskim i Żnińskim dotychczas nienadesłano, po odebraniu go nieomieszkamy takowych nadesłać. *)

Łabiszyn, dnia 29 grudnia 1865.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego w powiecie Szubińskim.

Roman Mielęcki,
przewodniczący w komitecie.

*) Spis imienny członków składkujących chętnie zamieścimy, prosimy przecież, aby szanowny przewodniczący w komitecie zebrane pieniądze wprost do kasy głównéj Tow. N. Pomocy zechciał odesłać, nie zaś na ręce nasze. P. Red. Dz.

Wiadomości literackie.

— Posiedzenia wydziałowe **Towarzystwa naukowego** tutejszego rozpoczną się z dniem 8 bm. i odbywać się będą co poniedziałek o godzinie 6 z wieczora w dotychczasowym lokalu Towarzystwa w gmachu Biblioteki Raczyńskich. W dniu 8 bm. odbędzie z kolei wydział nauk historycznych i moralnych posiedzenie swoje, na którém p. Feldmanowski odczyta ustęp z przygotowanéj do druku rozleglejszéj pracy swéj, pod napisem: O poezyi Chorwatów. Na posiedzeniu wydziału nauk przyrodniczych, które się odbędzie w poniedziałek następny, dnia 15 bm., p. dr Mizerski odczyta rozprawę treści lekarskiéj.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)	4	49	„
5. Starogrodu (jak p Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi.
(w budynku poczt.)

Z	godz.	min.	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	30	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	wpł.
4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	pop.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	41	

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	—	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	pop.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	7	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	30	nocą

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa	9	30	„
Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	2	40	pop.
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	[illegible]	„
Skwierzyny n. W.	10	15	„

Przybyli do Poznania dnia 3 stycznia.

BAZAR. Kupiec Guckenheimer z Monasteru. Wł. dóbr Koszucki z Wargowa. Chłapowski z Bonikowa. Jaraczewski z Lipna. Hr. Mielżyński z Chobienic, technik Kowalski z Wrocławia, proboszcz Połkowski z Czerniejewa.

HOTEL PARYSKI. Księża Dybisbański z Buku, Rosiński z Strzelec, Kubalak z Wyszyna, wł. dóbr Baranowski i Wyganowski z Gwiazdowa, dzierż. Florkowski z Żulci.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Prądzyński z Laskowa, Nieszkowski z Król. Polskiego, Kosiński z Niem. Popowa, tajny radzca Wendt z Berlina.

HOSEL POD CZARNTM ORŁEM. Wł. dóbr Szymański z Bielaw, plenipotent Bode z Kąsinowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Porucznik Ranz z Rogoźna, aptekarz Roloff z Fehrbellina, wł. dóbr Przyłuski z Strzeszynka, panna Bigalke z Leszna, kupcy Salinger z Czarnkowa, Hirschberg z Ciszkowa, Chmarzyński st. i mł. z Podlesia kość.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 3 stycznia.

Żyto: na stycz. 43¾—⅔, stycz.-luty 43¾—⅔, luty-marz. 44—43⅝, marz.-kw. 44⅓—¼, na dostawę wiosenną 44⅞—½, kw.-maj 46¼—46 tal. pł. Okowita: wyp. 36,000 kw. na stycz. 13¼—1/24, luty 13½—5/12, marz. 13¾—⅔, kw. 13¹¹/₁₂—⅞, maj 14⁵/₁₂—⅓, czer. 14⅔ tal. pł.

Wrocław, 2 stycznia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	78—82	74	64—70	za szefel
żółta	75—77	71	63—67	
Żyto	54—55	53	— —	
Jęczmień	41—43	40	36—38	
Owies	30—31	28	26 —	
Groch	62—64	59	55—57	

Rzep: 320—305—295 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 305—295—275 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 26[illegible]—252—244 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Koniczyna czerwona trzyma się w cenie, zwycz. 13—14, śred. 24¼—15, przed. 15¾—16½—17; biała: nie budzi interesu. zwycz. 13½—15, śred. 15½—16¼, przed. 17½—20—21 tal. pł. Żyto: 2000 funt. ceny się podniosły, zakup. 30,000 cent. na stycz. i stycz.-luty 43¾, luty-marz. 44¼, kw.-maj 45—45¼ maj-czerw. 46 tal. pł. Pszenica: stycz. 60 tal. pł. Jęczmień: stycz. 37 tal. pł. Owies: stycz. 37¾, kw.-maj 39 tal. pł. Rzepak: stycz.

143 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** trzyma się w cenie, wypow. 50 cent. w miejscu 16³/₄ żąd., stycz. 16¹/₂ pł., stycz.-lut. 16¹/₂ żąd., kw.-maj 15¹/₂ pł., maj-czerw. 15¹/₂ żąd., wrześ.-paźdz. 12³/₄ tal. pł. **Okowita:** trzyma się w cenie, zakup. 10,000 kw. w miejscu 13⁵/₁₂, stycz. i stycz.-luty 13¹/₁₂, kw.-maj 13¹¹/₁₂, maj-czerw. 14¹/₆ tal. pł.

Berlin, 2 stycznia. **Pszenica:** w miejscu 2100 funt. 50—74 tal. pł. przed. polska 68, biała 67, żółta march. 67 tal. pł. **Żyto:** 2000 funt. w miejscu 48—49¹/₂, na stycz. 50—49¹/₂, stycz.-luty 49¹/₂—¹/₄, na dostawę wiosenną 50—49¹/₂, maj-czerw. 5 ³/₄—¹/₁, czerw.-lip. 51³/₄—¹/₂ tal. pł. **Jęczmień:** 1750 funt 38—43 tal., szląski 36¹/₂—37 tal. pł. **Owies:** w miejscu 1200 funt. 24—28¹/₂, szląski 25¹/₂—26¹/₂, przedni szląski 27¹/₂, polski 26 pł., stycz. i stycz.-luty 26¹/₂ żąd., na dostawę wiosenną 27³/₈—¹/₈, maj-czerw. 27¹/₈, czerw.-lip. 28¹/₄ tal. pł. **Groch:** 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—64 tal. pł. **Rzepak:** 125 do 135 tal. **Rzep zimowy:** 120—130 tal. **Rzep latowy:** 105 do 115 tal. **Oléj rzepiowy:** 100 funt. w miejscu 16¹/₃, na stycz. 16²/₃, stycz.-luty 16¹/₃, luty-marzec 16¹/₆—16, kw.-maj 15³/₄—⁷/₁₂, maj-czerw. 15¹/₃ tal. pł. **Okowita:** 8000% w miejscu bez beczki 14¹/₁₂—14, na stycz. i stycz.-luty 14¹/₆, luty-marzec 14¹/₃, kw.-maj 14¹¹/₁₂—³/₄, maj-czerw. 15⁵/₂₄—¹/₁₂, czerw.-lip. 15⁵/₁₂ tal. płacono.

Gdańsk, 30 grudnia. Pogoda piękna i sucha, a na teraźniejszą porę bardzo łagodna. Wiatr zachodni.

W Anglii transakcye zbożowe były w tym tygodniu nader spokojne; jest to zresztą zwykły objaw, że w ostatnich dniach kończącego się roku pokup jedynie na zaspokojenie niezbędnych potrzeb się ogranicza. W początku tygodnia za pszenicę krajową płacono ceny zeszłego tygodnia i tylko towar zagraniczny jako droższy był zaniedbany, lecz podług ostatniego telegramu z Londynu na targu piątkowym tak ziarno krajowe, jako też zagraniczne w cenie się cofały.

We Francyi dowozy pszenicy krajowéj są znaczne, sprzedaż łatwa i ceny utrzymują się bez zmiany. Ponieważ wiele mąki sprzedano na odstawę do Anglii więc fabryki w miarę raportu mąki robią nowe zakupy.

Żyto i jęczmień mają ciągle dobry odbyt, ceny owsa zaś podnoszą się, bo dowozy małe i wkrótce zapewne import okaże się koniecznym.

Na naszéj giełdzie pokup słaby. Próby pszenicy na giełdzie wystawione, należały po większéj części do podrzędnych i średnich gatunków. Ceny notowane w nielicznych sprzedażach były o 5—10 guld. na łaszcie niższe jak w zeszłym tygodniu. Ziarno wyborowe jasnego koloru lub szkliste, świeże jako też stare w cenie się wzmocniło.

Żyto, jęczmień i groch utrzymały się bez zmiany przy małym pokupie. W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 7800, żyta 2400, jęczmienia 4200, owsa 300, grochu 2400, siemienia 1500, rzepaku 1500.

Płacono za szefel berliński:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	
Pszenicy	81	25	83	7	2	15	—	2	20	—	
„	83	7	85	9	2	18	4	2	22	6	za 85 funt.
„	84	18	87	2	2	21	8	2	29	2	
Żyta	—	—	—	—	1	21	8	1	29	6	za 81⁵/₆ f.
Grochu	—	—	—	—	1	20	—	1	28	—	za 90 funt.

Po dzień dzisiejszy znajduje się na śpichrzach gdańskich: pszenicy szefli 798,000, żyta 101,400, jęczmienia 16,800, owsa 7200, grochu 21,600, rzepaku 10, siemienia 20.

Kursa zamian:

Londyn 3 mies. 6.20⁵/₈. Hamburg 2 mies. 15 ⁵/₈. Amsterdam 2 mies. 141¹/₄. Warszawa 8 dni 78.

Aleksander Makowski i Sp.

Szczecin. 2 stycznia. **Na giełdzie: pszenica.** ceny mało zmienione; w miejsci 85 funt. żółta 65—70, nieco wyrosła 50—63 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 72¹/₄—¹/₂, maj-czerw. 73¹/₂ tal. pł. **Żyto:** ceny nie zmienione, 2000 funt. w miejscu 48—49 na grud. i grud.-stycz. 48¹/₂—¹/₄, stycz.-luty 48¹/₂—¹/₄, luty-marz. 48³/₄, na dostawę wiosenną 50, maj-czerw. 51, czerw.-lip. 52¹/₄, lip.-sierp. 53¹/₄ tal. pł. **Jęczmień:** w miejscu szląski 70 funt. 37—38, zwycz 34—36 tal. pł., 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 38³/₄ tal pł. **Owies:** w miejscu 50 funt. 26¹/₂—28 tal. pł.; na dostawę wiosenną 47—50 funt. 29¹/₂ tal. pł. **Groch:** w miejscu 48—51 tal. pł., na dostawę wiosenną 51¹/₂ tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** ceny spadły, w miejscu 17, stycz. 16¹/₃, kw.-maj 15¹/₂ tal. pł. **Okowita:** nie budzi interesu; w miejscu bez beczki 14¹/₂₄, stycz. 14, luty-marz. 14¹/₄, na dostawę wiosenną 14³/₄, maj-czerw. 15 tal. pł. Zameldowano: 50 węcpli żyta, 200 cent. oleju rzep.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	4 stycznia 1886 od sg.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	15 —	2	22	6
„ średniéj „	2	5 —	2	10	—
„ pośled. „	1	20 —	1	25	—
Żyta ciężkiego „	1	26	1	27	6
„ lżejszego „	1	24 —	1	25	—
Jęczmienia dużego „	1	10	1	12	6
„ drobn. „	1	6 —	1	8	9
Owsa „	—	27 6	—	28	6
Grochu do gotow. „	1	25 —	1	26	3
„ na paszę „	1	20 6	1	24	—
Rzepiu zimowego „	—	— —	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	— —	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	— —	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	— —	—	—	—
Tatarki „	—	— —	—	—	—
Perek „	—	10 —	—	11	—
Masła garn. „	2	10 —	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	— —	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	— —	—	—	—
Siana, cent. „	—	— —	—	—	—
Słomy, „ „	—	— —	—	—	—
Oleju, „ „	—	— —	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.					
dnia 2 stycznia	13	5 6	13	12	6
dnia 3 „	13	5 6	13	10	—

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Sekretarz, posiadający język niemiecki, a mianowicie polski, znający dokładnie biórowość u adwokata, może natychmiast miejsce jako przewodnik bióra u adwokata objąć. Zgłoszenia się winny być nadesłane do Grodziska, poste rest. pod lit. **S. H.** (25)

Organista żonaty, od wielu lat obowiązki te pełniący, poszukuje miejsca od św. Wojciecha rb. Bliższą wiadomość udzieli p. **J. Szumiński** w Poznaniu, przy kościele św. Wojciecha. (32)

Subjekt, umiejący się dobrze wypisać w języku polskim i niemieckim, ale tylko taki znajdzie natychmiast zatrudnienie w handlu

K. Winżewskiego.

(21) we Wrześni.

W Nowy rok, pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem, **zsginęła peleryna piżmowcowa,** — idąc ulicą Fryderykowską, Młyńską i Berlińską. Oddawca odbierze **talara** nagrody u **Ertla,** ul. Wodna 17. (31)

Aukcya mebli.

Z polecenia król. sądu powiat. sprzedawać będzie podpisany **w piątek, 5 stycznia rb.** przed połud. od godz. 9 w lokalu aukcyjnym przy **ul. Magazynowéj 1: stoły, krzesła, łóżka ze sprężynami i materacami, sofy, umywalnie, sprzęty domowe i gospodarcze,** publicznie przez licytacyą za gotówkę.

Rychlewski,

(11) królewski komisarz aukcyjny

W księgarni **Nowéj** w Poznaniu, Garbary No. 45, wyszedł z druku:

Historyi Powszechnéj Tom 3,

zawierający

Dzieje Nowoczesne

wydał (652c)

A. Popliński.

444 stron. Cena 1 tal. 10 sgr.

Nakładem moim wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Kalendarze na rok Pański 1866.

Antoniego Rosego

Kalendarz gospodarski

czyli

Konotatnik na wszystkie dnie roku.

W różnych oprawach po:

25 sgr., 1 tal., 1 tal. 5 sgr., 1 tal. 7¹/₂ sgr. i 1 tal. 12¹/₂ sgr.

Kalendarz domowy.

Rok trzynasty.

Cena 5 sgr.,

papierem przekładany:

6 sgr.

Kalendarz Poznański.

Z drzeworytem.

Cena 10 sgr., oprawny i papierem przekładany 12¹/₂ sgr.

Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona Św. Pańskich rzymskie i słowiańskie, podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz Izraelitów. — Felczer żydowski w małém miasteczku. — Lekarstwo przeciw gorączkom tyfoidalnym. — Prelekcya o agronomii. — Trafiła kosa na kamień. — **X. Leon Przyłuski,** arcybiskup gnieźnieński i poznański, (z drzeworytem). — Wspomnienia miasta Poznania od czasu zaboru pruskiego. — Urywek z niedalekiéj przeszłości. — Z życia dwóch dziedziców Dłużnik z przyległościami: Wexlowo, Kozy, Subhastliki i Exmitowo. — Spis jarmarków w W. Ks. Poznańskiém, Prusach Zachodnich i Wschodnich, Szląska i niektórych innych miastach handlowych.

Ludwik Merzbach.

Moim nakładem wyszło:

Pomoc

jaką nieść powinni w nagłych przypadkach aż do przybycia lekarza

cyrulicy policyanci gminni, urzędnicy

i w ogóle ci wszyscy, których powołanie ub uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych w pierwszéj zaraz chwili.

Treść.

I Smierć pozorna:
- a) przez utopienie,
- b) przez powieszenie i uduszenie,
- c) przez uduszenie szkodliwém powietrzem,
- d) przez zaspanie albo uduszenie,
- e) nowo narodzone dziecko,
- f) przez zranienie,
- g) przez rażenie piorunem.

II. Zatrucia:
- a) przez arszenik,
- b) fosforem (zapałkami),
- c) ostremi kwasy (witryolejem, kwasem solnym itd.),
- d) ługiem,
- e) roślinnemi truciznami, jak makowym (opium) olejem, pindyryndą, tytuniem, grzybami itp.

III. Skaleczenia przez zewnętrzną przemoc.

IV. Oparzenia.

V. Ukąszenie wściekłego psa, a przynajmniéj o wściekliznę podejrzanego,

VI. Ukąszenie żmiji.

VII. Ciała obce w naturalnych otworach ciała ludzkiego:
- a) w gardle,
- b) w oczach, nosie uszach.

Przyrząd do ratowania.

Dziełko to ułożone w kształcie obrazu, aby wisząc na ścianie, było w potrzebie przystępném dla każdego, powinno się w każdym znajdować domu, a mianowicie w miejscach publicznych. Niżéj podpisany nakładca pozwala sobie zatém uprzejmie Szanowne Duchowieństwo, również wszelkie urzędy, mianowicie magistraty miast o poparcie go w rozszerzaniu tego ze wszech miar użytecznego pisma.

Cena za
1 egzemplarz — tal. 7 sgr. 6 fen.
20 „ 4 „ — „
50 „ 8 „ 10 „

Ludwik Merzbach.

Zdatnego **nauczyciela gry fortepianowéj** polecić może księgarnia **J. K. Zupańskiego.** [6702]

Dom. **Jaskółki** ma na sprzedaż **400 kóp trzciny.** Zamówienia frankowane przyjmuje Zarząd gospodarczy w **Miedzychodzie** pod **Sremem.** (5)

120 kóp wyborowéj trzciny, jest do sprzedania w Dalewie pod Sremem. (26)

Posilną drobną kaszę,

wedle przepisów mieloną, przez powagi naukowe za jedyny i najlepszy pokarm uznaną, można polecić tak dzieciom jak i dorosłym na pożywienie. Skład téj kaszy posiada w Poznaniu (28)

Izydor Appel, obok banku.

Świeże ostrzygi

poleca (29)

Leopold Goldenring.

Śledzie Matjes

w nadzwyczajnie wybornych gatunkach poleca (27)

Izydor Appel, obok banku.

Sprzedaż dwuletnich baranów

ze znanéj owczarni zarodowéj Merynosów w **Saatel** o będzie się w drodze publicznéj licytacyi na dniu

18 stycznia 1866, w południe o godzinie 12.

Przyczém uprasza się porównać dzieło Stammzuchtbuch deutsch. Zucht Heerden (Rodowód niem. trzód zarodowych) rocznik 1864 5 nakł. Trewendta Wrocławiu. Prócz baranów będą i maciorki sprzedawane.

Saatel leży nad bitą drogą ze Stralsundu do Rozteku, a ze stacyi pocztowéj w Łobnicy (Loebnitz), na uprzednie zawiadomienie listowne, przybyli odwiezionemi zostaną. (5040)

Tegestra rodowodów na żądanie przesyła się.

Holtz-Saatel,

Saatel, stacya poczt. **Barth,** w październiku 1865.

Aukcya baranów.

W **Bondeczu** pod **Wysoką** i **Białośliwiem** nad wschodnią koleją żelazną sprzedawać się będą drogą licytacyi na dniu **19 stycznia r. b.** ze zarodowéj owczarni znaczna liczba **baranów** Rambouillet i Rambouillet-Negretti czystéj rasy.

Bondecz, w styczniu 1866.

(24) **Collin.**

Teatr amatorski

w Gnieźnie.

Na cele dobroczynne.

Na pierwsze przedstawienie dnia 7 stycznia rb.

Chłop,

drama w trzech aktach,

i

Tajemnice starego miasta,

krotochwila ze śpiewkami w jednym akcie. (23)

Teatr w Chełmnie.

Dnia 9 stycznia

odbędzie się na sali pana **Lohdego**

Popis tańców

w ubiorach narodowych, połączony

z koncertem.

Dnia 8 pierwsza lekcya tańca, od 6 dla dam, od 8 dla panów.

Kornel Szczepański,

(22) baletnik.

Cyrk Blennowa,

w Hildebranda latowym teatrze.

Dzisiaj, w czwartek, dnia 4 stycznia 1866, wielkie przedstawienie wyższéj sztuki konnéj i wystąpienie obecnie po Niemczech podróżujących pierwszych trzech gimnastyków pp. Rocre, Bekker i Engel. Jutro wielkie nadzwyczajne przedstawienie.

(30) **A. Blennow.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 2 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	—	100³/₄
— rząd. 1859	5	—	104
— 50, 52 konw.	4	—	96⁵/₆
— 54, 55, 57,	4¹/₂	—	100¹/₄
— 1856	4¹/₂	—	100¹/₄
— prem. 1855	3¹/₂	—	121
Obligi dług. skarb.	3¹/₂	—	98¹/₂
— Marchijs.	3¹/₂	—	88¹/₄
Listy zast. March.	3¹/₂	—	83¹/₄
— Prus Wsch.	3¹/₂	—	81
— —	4	—	89¹/₂
— Pomor.	3¹/₂	83	—
— —	4	—	94
— W.Ks. Pozn.	4	—	102
— — (nowe.	3¹/₂	—	97
— — (nowe.	4	—	92¹/₆
— Szląskie	3¹/₂	—	89⁵/₆
— Saskie	4	—	93¹/₄
— Prus Zach.	3¹/₂	—	81
— —	4	—	89¹/₂
— rent. March.	4	—	94¹/₆
— Pomor.	4	—	94
— W. Ks. Pozn.	4	—	92¹/₂
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	94
— Nadrześkie	4	97¹/₆	—
— Saskie	4	—	96
— Szląskie	4	—	95³/₄
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	—	60
— Poż. narod.	5	—	63¹/₂
Austr. Obl. 250 fl.	4	—	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	5	—	70
— 6 —	6	—	85³/₄
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	88¹/₄
Polsk. obligi skarb.	4	—	68¹/₈
— Cert. A. 300 zł.	5	91¹/₂	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	66
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90¹/₂
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¹/₂
Lujdory	—	—	111¹/₂
Złota. funt. cel.	—	—	463¹/₂
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	—
Niem. banku	—	—	99³/₄
— płat. w Lipsku	—	—	99¹¹/₁₂
Austr. bankn	—	—	96⁵/₈
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	83¹/₂
Berlin-Anhalt	4	—	214
Berlin-Hamb.	4	—	158¹/₂
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	198¹/₂
Berl.-Szczecin	4	—	132
Wrocł.-Freib.	4	—	141
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	90¹/₂
Kozło-Bogumin	4¹/₂	—	64
— pierwot.	4¹/₂	86	—
Dolno-Szl.-March.	4	97	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	79¹/₂
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	71
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	—	178
— Litt. B.	3¹/₂	—	137
Opol-Tarnowic.	4	—	80¹/₃
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	—	96
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	129¹/₂
Berl. Tow. hand.	4	107¹/₄	—
Gdański bank pryw.	4	—	111
Dysk. Udział kom.	4	—	97¹/₂
Gota bank. pryw.	4	—	102¹/₂
Hanow. dito	4	—	88⁵/₆
Królew. dito	4	—	109¹/₄
Lipsk. Stow. kred.	4	85	—
Magd. bank. pryw.	4	—	101¹/₄
Pomor. bank rycer.	4	97	—
Pozn. bank. prow.	4	—	103¹/₂
Prusk. udz. bank.	4¹/₂	—	51
Szląsk. Stow. bank.	4	—	112¹/₆
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	—
Concordia	4	—	32
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	97	—
Wrocł. obl. miejsk.	4¹/₂	—	100¹/₄
Berl.-Hamb.	4	—	98
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	92
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	91
Berl.-Szczecin	4¹/₂	—	100
— II. Em.	4	—	89³/₄
— III. Em.	4	—	86³/₄
Dolno-Szl.-March.	4¹/₂	—	92¹/₄
— konwen.	4	—	93
— — III. ser.	4	—	93
— — IV. ser.	4	—	92
— Litt. A.	4¹/₂	—	100
Górn.-Szl. Litt. A.	4	93	—
— Litt. B.	3¹/₂	—	81¹/₄
— Lit. C.	4	—	92¹/₂
— Lit. D.	4	—	92¹/₂
— Lit. E.	3¹/₂	—	81¹/₄
— Lit. F.	4¹/₂	—	96¹/₄
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	97¹/₄

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 2 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	—	96³/₄
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⁵/₆
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	78³/₈
Nowa Waluta Aust.	—	—	96⁵/₁₂
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	92¹/₆
— nowe	3¹/₂	—	—
— Listy Rent.	4	93¹/₄	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	—	89⁷/₁₂
— listy zast. A.	4	98¹/₄	—
— nowe	4	—	98¹/₄
— Lit. B.	4	99³/₄	—
— Lit. C.	4	—	97³/₄
— Listy Rent.	4	95¹¹/₁₂	—
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	66
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr pożycz. nar.	5	—	63
Minerwy akcye	4	—	38
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	142	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	93¹/₄	—
—	4¹/₂	98¹/₄	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3¹/₂	178	—
— Lit. B.	3¹/₂	157¹/₂	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	93¹/₄
— Lit. D.	4¹/₂	98⁵/₁₂	—
— Lit. E.	4¹/₂	81¹/₂	—
Opol. Tarn.	4	81	—
Kozło-Bogumin	4	—	64¹/₄
— obl. z pr. pierw.	4	—	—
Listy zast. gal. now.	4	67 75	67 25
— z kup. w. austr.			
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—		

KURS STOW. KUP. W POZNANIU dnia 2 stycznia.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3¹/₂	—	—
— nowe	4	—	92
Pozn. list. Rent.	4	—	92¹/₄
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4¹/₂	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3¹/₂	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4¹/₂	—	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—	—
— —	5	—	—
— poż. z prem.	3¹/₂	—	—
Sz. list. Zast.	3¹/₂	—	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	78¹/₈
Zagraniczne bank.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.